Gazeta Polska
codziennie


fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

POLSKA

Lena i Iga zostają ze swoimi rodzicami

Córki pani Magdy, mamy zmarłego Oskarka, zostają z rodzicami. Tak po półtora roku zdecydował sąd rodzinny. Czteroletnia Lena nie trafi do pieczy zastępczej, a szpital nie miał żadnych podstaw, by utrudniać matce odebranie ze szpitala drugiej córki, Igi – orzekł sędzia Marcin Rosłon. W ustnym uzasadnieniu skrytykował on działania państwowych instytucji wobec pani Magdy, zwłaszcza doprowadzenie jej skutej na pogrzeb Oskarka. Do dziś prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci dziecka w rodzinie zastępczej.

s.4

Gazeta Polska codziennie

ŻAŁOBA NARODOWA W CAŁEJ POLSCE

Zamach w Krakowie. Ofiary śmiertelne, bohaterska akcja dwóch policjantów

W sobotę około godz. 15 w Krakowie 24-letni Michał O. otworzył ogień do tłumu turystów w centrum miasta. W wyniku zamachu zginęło sześć przypadkowych ofiar, a 15 osób odniosło rany. Ubrany w strój wojskowy sprawca po wymianie ognia z policją został zatrzymany. Jak się okazało, zanim wyjechał dokonać masakry na Rynku Głównym, zabił członków swojej rodziny – matkę, ojca i siostrę. W całym kraju ogłoszono żałobę narodową. Rząd z kolei wykorzystał sytuację do nagonki na prawicę i Telewizję Republika.

s.3

fot. Facebook/d

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Poniedziałek 09/11/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #216 (4310) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1


fot. SDP/d

POLSKA

SDP zabiera głos po zamachu w Krakowie

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wydał oświadczenie po zamachu w Krakowie z 7 listopada. Organizacja składa kondolencje rodzinom ofiar i wyrazy wsparcia rannym, a jednocześnie protestuje przeciwko kampanii nienawiści i próbom zastraszania dziennikarzy Telewizji Republika relacjonujących tragedię.

s.5



fot. Adobe Stock/d

GOSPODARKA

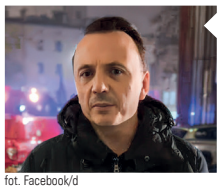
Agencje ratingowe obniżają oceny Polski

Po wcześniejszym pogorszeniu perspektywy przez Fitcha, obniżeniu ratingu przez Moody's oraz najnowszych decyzjach S&P i Morningstar DBRS presja na wiarygodność kredytową kraju wyraźnie wzrosła. W tle są deficyt przekraczający 7 proc. PKB, szybko rosnący dług publiczny i 107 mld zł zaplanowane na jego obsługę w 2027 r.

s.10

ISSN 2083-7119
@09_11 kod 2083719_01_46_issn.eps

eprasa.pl 837d9904dd



fot. Facebook/d

Łukasz Gibała

prezydent Krakowa o słowach szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego na temat politycznego podłoża zamachu

\\ Nie wiem, na jakiej podstawie pan minister się opiera. Moim zdaniem mamy teraz do czynienia z przypadkiem szaleńca i w związku z tym twierdzenie, że to ma związek z polaryzacją, która w polskiej polityce niewątpliwie istnieje, jest bezpodstawne. \\



fot. Facebook/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 9.11 — Słonecznie

WSCHÓD słońca 06:44 | ZACHÓD słońca 15:55

Imieniny obchodzą: Aleksander, Elżbieta, Genowefa, Joanna, Ludwik, Teodor

Gdańsk	10°C / -2°C	Lublin	7°C / -3°C
Katowice	8°C / -2°C	Kraków	8°C / -3°C
Łódź	8°C / -1°C	Poznań	8°C / 1°C
Warszawa	7°C / -2°C	Wrocław	10°C / 2°C

Wtorek 10.11 — Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:44 | ZACHÓD słońca 15:55

Imieniny obchodzą: Andrzej, Leon, Leona, Nela, Nimfa, Stefan

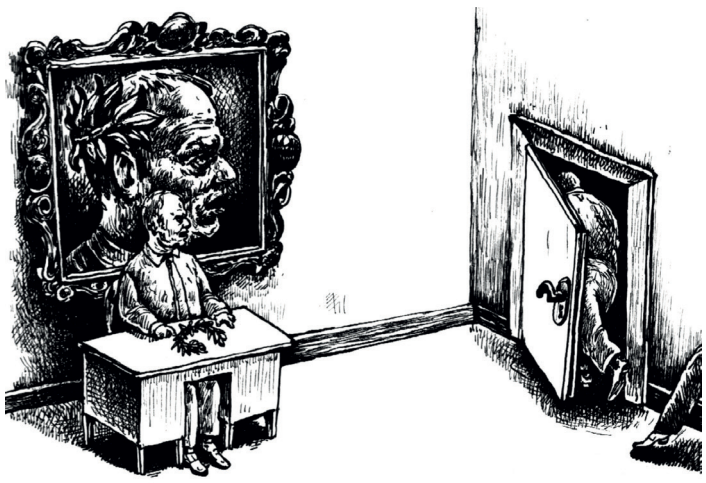
Gdańsk	6°C / 3°C	Lublin	8°C / 4°C
Katowice	9°C / 3°C	Kraków	10°C / 3°C
Łódź	8°C / -2°C	Poznań	5°C / -1°C
Warszawa	8°C / 4°C	Wrocław	8°C / 0°C

MAREK BOBER

Sygnał od Donalda Trumpa

Awans Stephena Millera to wymowna decyzja Donalda Trumpa. Do ścisłego kierownictwa Białego Domu trafia człowiek, który nie tylko współtworzył ideologiczne fundamenty ruchu MAGA, lecz także konsekwentnie opowiadał się za radykalnym ograniczeniem imigracji i rozszerzeniem uprawnień prezydenta. To pokazuje, że Trump nie szuka politycznego uspokojenia ani porozumienia z przeciwnikami. Przeciwnie – stawia na lojalność, ideologiczną konsekwencję i bezkompromisowość. Miller stanie się jedną z najpotężniejszych osób w administracji. Dla demokratów oznacza to trudniejszą walkę z Białym Domem, dla imigrantów – dalsze zaostrzenie deportacji, a dla Europy – konieczność przygotowania się na bardziej stanowczy Waszyngton. Trump nie zmienia strategii, lecz wyraźnie daje do zrozumienia, że zamierza ją zaostrzyć.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Kraków po ataku

Powiedzieć, że żyjemy w niespokojnych czasach, to jak nic nie powiedzieć. Wojna za wschodnią granicą, rosyjskie sabotaże, ataki nożowników w szkołach – to zagrożenia, które stają się codziennością. W sobotę Michał O. zaatakował przypadkowych ludzi na krakowskim Rynku Głównym, strzelając do nich z samochodu jak terrorysta. Tego typu straszne obrazki znaliśmy dotąd z relacji z Berlina, Londynu, Nicei, Brukseli, Paryża czy Utoyi. Przeraża nie tylko czyn 24-latka z Ostrowca Świętokrzyskiego. Na dogłębne analizy przyjdzie jeszcze czas, ale wniosek nasuwa się jeden – polskie państwo nie jest gotowe na ekstremalne sytuacje. Pewnie żaden kraj nie jest w pełni odporny na zamachowców – wystarczy spojrzeć na USA czy Europę. Doceniając heroizm policjantów, nie widzę niczego złego w pytaniach, dlaczego byli osamotnieni, obezwładniając napastnika. Szum informacyjny był niesłychany – i to ze strony rzeczników małopolskiej policji. Strach pomyśleć, co by było, gdyby plan Michała O. był jeszcze bardziej diabelski i zorganizowany w dużej grupie.



Krzysztof Wołodźko

Co dalej z socjalnym elektoratem?

Nie ma w Polsce miesiąca bez złych wiadomości dotyczących spraw społeczno-gospodarczych. Przed weekendem agencja S&P Global Ratings obniżyła nam długoterminowy rating do A-. Na tym nie koniec: praktycznie bez echa przeszła informacja, że listopadowa projekcja NBP wskazuje na znaczny wzrost inflacji. W 2027 r. ma ona sięgnąć średnio 4,2 proc. za sprawą rosnących cen energii i żywności. To o tyle ważne, że rząd Donalda Tuska ustawił płacę minimalną na podstawie inflacji prognozowanej na poziomie 2,5 proc. Strona społeczna ostrzegała, że inflacja i tak zje podwyżki płac. A teraz jest już właściwie pewne, że znaczna część Polaków w przyszłym roku po prostu straci. W czasach PiS tylko raz drożyzna wygrała z podwyżkami wynagrodzeń – w feralnym geopolitycznie 2022 r. Trudno się dziwić, że trzynastogrudniowcy głodzą społeczeństwo: liberalno-postkomunistyczna ekipa zawsze była władzą dla p.o. elit, nie dla zwykłych ludzi. Pytanie, czy centroprawica rozumie, że ściganie się dzisiaj z narodowo-liberalnym skrzydłem Konfederacji na neoliberalne postulaty to jedynie droga do utraty socjalnego elektoratu. A jeśli on zostanie w przyszłym roku w domu lub rozproszy swoje głosy, lamenty nad Polską niewiele już pomogą.



Piotr Lisiewicz

Nie ma prawdy, jest zasięg

To jedno z największych zagrożeń dla demokracji w Polsce, które narasta z miesiąca na miesiąc. Nieprawdziwe informacje są kolportowane, mimo, że wszyscy świadomi uczestnicy debaty wiedzą, że są kłamstwem. Jeśli tylko wzbudzają emocje i „robią zasięgi". Oczywistą prawdą była informacja podana przez Tomasza Sakiewicza, że w Krakowie jest mało policji, bo wysłano ją pod trybunał do Warszawy. Ledwo tę wypowiedź skrytykował Krzysztof Stanowski, internauci wyciągnęli, że na jego kanale to samo powiedział policjant, mł. asp. Jacek Łukasik: „Niestety nasze oddziały prewencji policji musiały udać się na wcześniej zaplanowane zabezpieczenia do miasta stołecznego". Sytuacja jest zerojedynkowa, Sakiewicz mówił prawdę. Ale co tam prawda, skoro można łgać, że szef Republiki zaatakował policję, gdy dwaj policjanci walczyli z terrorystą. Nie krytykował faktu, że byli osamotnieni, bo ich szefowie wysłali policję do Warszawy, lecz ich atakował. Brednia? Oczywista, ale robi zasięg. Cóż, za komuny „Dziennik Telewizyjny", w którym występowali spikerzy w mundurach, też miał niemałe zasięgi. Tyle że nikt mu nie wierzył. Oby tak się stało z obecnie żerującymi na zasięgowych kłamstwach.

eprasa.pl 837d9904dd


fot. Wikipedia/d

RZĄD URATOWAŁ KIERWIŃSKIEGO

POLITYKA \ W piątek odbyło się głosowanie nad wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego. Za odwołaniem szefa MSWiA głosowało 212 posłów, przeciw było 235. Nikt nie wstrzymał się od głosu. Odwołanie poparły zgodnie kluby opozycyjne – przede wszystkim PiS, Konfederacja i Rozwój Plus.

ATAK \ Żałoba narodowa w całej Polsce

Zamach w Krakowie. Ofiary śmiertelne, bohaterska akcja dwóch policjantów

W sobotę około godz. 15 w Krakowie 24-letni Michał O. otworzył ogień do tłumu turystów w centrum miasta. W wyniku zamachu zginęło sześć przypadkowych ofiar, a 15 osób odniosło rany. Ubrany w strój wojskowy sprawca po wymianie ognia z policją został zatrzymany. Jak się okazało, zanim wyjechał dokonać masakry na Rynku Głównym, zabił członków swojej rodziny – matkę, ojca i siostrę. W całym kraju ogłoszono żałobę narodową. Rząd z kolei wykorzystał sytuację do nagonki na prawicę i Telewizję Republika.



fot. Jakub Porzycki/Reuters/Forum

Jacek Liziniewicz

Po godz. 15 zamaskowany 24-letni mężczyzna wjechał samochodem na Rynek Główny w Krakowie od strony ulicy Sławkowskiej. Napastnik, ubrany w odzież o charakterze militarnym, zaczął strzelać z broni długiej do przypadkowych osób. Po otwarciu ognia na Rynku Głównym napastnik rozpoczął ucieczkę samochodem. Przejechał ulicą Grodzką, a następnie Stradomską. Po drodze cały czas strzelał. Trafił między innymi w tramwaj linii nr 1 na Placu Wszystkich Świętych.

Pościg zakończył się w rejonie skrzyżowania ulic Dietla i Stradomskiej, gdzie samochód sprawcy zderzył się z innym pojazdem. Doszło do wymiany ognia z dwoma policjantami. Starsi posterunkowi Jakub Kulik i Artur Morański, mimo że gorzej uzbrojeni, bo dysponujący jedynie krótką bronią, zdołali wyeliminować zamachowca. Sami jednak interwencję przypłacili odniesionymi ranami. Obaj przeszli operacje w krakowskich szpitalach. Ich stan jest ciężki, ale stabilny. Wczoraj zostali wybudzeni ze śpiączki. Sprawca również odniósł ciężkie obrażenia. Jego stan jest oceniany jako ciężki. Lekarze walczą jednak o jego życie. W sumie w zajściu w Krakowie zginęło sześć osób, a 16 odniosło rany, w tym dwóch policjantów i zamachowiec.

Potrójne zabójstwo w Ostrowcu Św.

Jak się okazało, masakry dokonał mieszkaniec Ostrowca Świętokrzyskiego Michał O. Zanim dokonał zamachu w stolicy Małopolski, zabił w swoim mieszkaniu członków najbliższej rodziny. Prokuratura poinformowała, że zginęli oni w wyniku postrzeleń. Sprawca najprawdopodobniej zabił ich podczas snu.

Prokuratorzy potwierdzili również, że odnaleźli 11 sztuk broni, które legalnie mieli zarówno Michał O., jak i jego ojciec, należący na co dzień do klubu strzeleckiego Świt Starachowice.

„W związku z pojawiającymi się informacjami dotyczącymi przynależności osoby podejrzewanej o dokonanie tych czynów do naszego stowarzyszenia pragniemy podkreślić, że działalność szkoleniowa i sportowa KS ŚWIT Starachowice obejmuje strzelectwo sportowe w konkurencjach statycznych. Osoba ta nigdy nie była w naszym klubie szkolona w zakresie strzelań dynamicznych, taktycznych ani bojowych" – napisali w oświadczeniu przedstawiciele klubu Świt. Zapewnili o pełnej współpracy ze służbami.

Podsumowując, w sobotę 24-latek najprawdopodobniej zabił dziewięć osób. Wśród zabitych w Krakowie znaleźli się obcokrajowcy. „Wśród ofiar śmiertelnych i rannych wczorajszego zamachu w Krakowie są obywatele pięciu państw: Wielkiej Brytanii, Austrii, Niemiec, Rosji i Portugalii. Wojewoda małopolski poinformował o zdarzeniu przedstawicieli konsulatów państw, których obywatele ucierpieli w ataku. Ze względu na ochronę prywatności nie przekazujemy informacji dotyczących wieku, płci ani stanu zdrowia poszkodowanych" – poinformowała rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

Pytania i fejk Kierwińskiego

W pierwszych godzinach po zamachu obóz władzy skupił się propagandowo na dwóch kwestiach. Pierwsza to podkreślanie, że służby zadziałały wzorowo. Drugim była próba powiązania zamachowca z opozycją. W pierwszej kwestii powtarzana była narracja o szybkim czasie reakcji i wyeliminowaniu zamachowca. „Policja zareagowała błyskawicznie, a funkcjonariusze wykazali się odwagą i nadzwyczajnym poświęceniem" – napisał premier Donald Tusk w jednej z wiadomości tuż po zamachu.

Wielu komentatorów zadaje jednak pytania dotyczące wsparcia dla dwóch funkcjonariuszy, którzy heroicznie zatrzymali zamachowca. Takie wątpliwości wyraził m.in. Jacek Skała, przewodniczący Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP. Jak podkreślił, całe zajście rozpoczęło się w miejscu oddalonym od komisariatu policji o 100 metrów. Mimo to sprawca zdołał przejechać Rynek Główny i całą ulicę Grodzką. To odległość 1–1,5 km, a po drodze minął kilka skrzyżowań. Policjanci nie zdołali go zablokować.

„Kraków to miasto odwiedzane rocznie przez 16 mln turystów. Główne punkty (Rynek, Wawel) powinny być stale zabezpieczone przez policję z długą bronią, jak w wielu miastach na zachodzie Europy. Gdyby w komisariacie była odpowiednia jednostka, sprawca nie przejechałby całej ul. Grodzkiej i całej ul. Stradomskiej. W jednostkach policji położonych najbliżej newralgicznych punktów powinny być formacje szybkiego reagowania. Prawda jest smutna: Kraków był bezbronny. Policjanci, którzy unieszkodliwili napastnika, stoczyli samotną bitwę z lepiej uzbrojonym terrorystą. Są bohaterami" – napisał Skała.

Pytania stawiają również politycy opozycji. „Dziś musimy jednak postawić kilka bardzo poważnych pytań. Dlaczego około tysiąca policjantów, także z Krakowa, miało zostać skierowanych pod Trybunał Konstytucyjny, podczas gdy w Krakowie nieliczni funkcjonariusze musieli stawić czoła uzbrojonemu mordercy bez odpowiedniego wsparcia? Dlaczego bohaterscy policjanci, którzy przez około 10 minut od pierwszego ataku ścigali mordercę, nie otrzymali wsparcia przez długie minuty po ujęciu bandyty? Dlaczego sprawca nie został wcześniej zidentyfikowany? Czy służby były właściwie przygotowane na takie zagrożenie? Dlaczego największy rynek w Polsce, oblegany przez turystów w weekend, nie był w ogóle praktycznie zabezpieczony przez odpowiednie służby policji?" – pytał wczoraj Przemysław Czarnek.

Za stawianie pytań o obecność wystarczającej liczby policjantów atakowana jest Telewizja Republika. – Wszystko wskazuje na to, że zamachowiec miał bardzo radykalne poglądy i (…) był zafascynowany ideologiami skrajnie prawicowymi – taką informację w kilka godzin po zamachu przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Nadal jednak nie wiadomo, na jakiej podstawie polityk Koalicji Obywatelskiej wysunął podobne wnioski. W mediach społecznościowych nie znaleziono dowodów na jakąkolwiek polityczną aktywność sprawcy. Nie mówią również o tym sąsiedzi mężczyzny. Tezy tej nie potwierdza też prokuratura.

– Żądam natychmiastowych wyjaśnień od Marcina Kierwińskiego! Dlaczego minister spraw wewnętrznych, zaledwie kilka godzin po tragedii w Krakowie, publicznie sugerował związki zamachowca z prawicą? Na jakiej podstawie Kierwiński formułował swoje sugestie? Jakimi dowodami dysponował? Czy była to informacja służb, czy polityczna insynuacja? Minister musi natychmiast odpowiedzieć na te pytania! – stwierdził Mariusz Błaszczak.

Narodowa solidarność

W związku z wydarzeniami w całym kraju ogłoszono dwudniową żałobę narodową. Polacy odpowiedzieli – jak zwykle w takich sytuacjach – natychmiastową solidarnością z pokrzywdzonymi. Na zbiórki finansowe dla rannych policjantów zebrano już w sumie kilka milionów złotych. Pieniądze zbiera również Telewizja Republika. W ciągu kilkunastu godzin zebrano blisko pół miliona złotych. W całym kraju oddawano krew. Nowy prezydent Krakowa zapowiedział zaś nadanie policjantom tytułu honorowych obywateli miasta. W całym kraju trwają modlitwy za ofiary masakry, a wczoraj na Rynku Głównym mieszkańcy Krakowa oddali hołd zamordowanym.

eprasa.pl 837d9904dd



fot. Przemysław Keler/KPRP/d

SPOTKANIA PREZYDENTA Z PREMIEREM NIE BĘDZIE

POLITYKA \ „Rozmawiałem dziś w KPRP z ministrem Grabcem w sprawie spotkania pana prezydenta z premierem. Powtórzyłem stanowisko prezydenta RP przedstawione podczas RBN: wychodzą z terenu TK kordony policji, wchodzą do TK legalni sędziowie. Niech to będzie wyraz dobrej woli strony rządowej" – napisał w piątek Zbigniew Bogucki, szef kancelarii prezydenta.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Koniec niepewności matki Oskarka. Jest werdykt sądu

Lena i Iga zostają ze swoimi rodzicami

Córki pani Magdy, mamy zmarłego Oskarka, zostają z rodzicami. Tak po półtora roku zdecydował sąd rodzinny. Czteroletnia Lena nie trafi do pieczy zastępczej, a szpital nie miał żadnych podstaw, by utrudniać matce odebranie ze szpitala drugiej córki, Igi – orzekł sędzia Marcin Rosłon. W ustnym uzasadnieniu skrytykował on działania państwowych instytucji wobec pani Magdy, zwłaszcza doprowadzenie jej skutej na pogrzeb Oskarka. Do dziś prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci dziecka w rodzinie zastępczej, ale po półtora roku postępowanie nie przyniosło żadnych rezultatów.

Jarosław Molga



fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

Nad tym, czy Lena zostanie z rodzicami, sąd zastanawiał się od momentu, kiedy wraz z Oskarkiem została odebrana matce i umieszczona w rodzinie zastępczej. Rodzeństwo wbrew przepisom zostało rozdzielone. Oskarek, czteromiesięczny syn pani Magdy, zmarł w rodzinie, do której trafił. Dramat rozegrał się wiosną 2025 r. Na jego pogrzeb matka, skuta w kajdanki zespolone, została doprowadzona przez strażników więziennych.

Walka o odzyskanie córek

Kiedy wyszła na wolność, zaczęła się walka o odzyskanie Leny. Postępowanie przed sądem rodzinnym w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe sprawiło, że Lena nie od razu wróciła do matki. Kiedy wreszcie tak się stało, zostało to obwarowane szeregiem warunków i nie było pewne, że Lena zostanie z rodzicami.

W tym roku w lipcu pani Magda urodziła Igę. Szpital nie chciał jednak wydać matce jej dziecka. Twierdził, że ma „informacje medialne", że kiedyś odebrano jej dzieci i jedno z nich zmarło. Nie ma więc pewności, czy może wydać matce noworodka ze względu na dobro dziecka, i skierował wniosek do sądu rodzinnego o decyzję w tej sprawie. Pani Magda wyszła jednak z córką na żądanie. Najpierw grożono jej policją. Potem od tego odstąpiono. Decyzja o tym, czy Iga będzie z matką, wskutek działań szpitala znów znalazła się w rękach sądu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski informuje, że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu został wywieszony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu:

- Wykaz nr GPNŚ.6845.7.7.2026.DH/2 z dnia 06.11.2026 r.

Sąd przyznał rację matce

Ta gehenna matki skończyła się werdyktem sądu rodzinnego w ostatni piątek. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe uwzględnił stanowisko pełnomocników pani Magdaleny. Sąd zobowiązał rodziców Leny do współpracy z asystentem rodziny wyznaczonym przez ośrodek pomocy społecznej oraz do przekazywania mu informacji o leczeniu, terapii i postępach edukacyjnych dziewczynki. Rodzice mają też ukończyć warsztaty umiejętności wychowawczych.

– Sąd wyznaczył na to aż 24 miesiące, bo wziął pod uwagę, że pani Magdalena opiekuje się teraz także niemowlęciem. Rodzina ma również kontynuować diagnostykę zdrowia Leny oraz jej terapię logopedyczną i psychologiczną. Warto podkreślić, że sąd nie zdecydował o konieczności objęcia pani Magdy kontrolą kuratora – mówi „Codziennej" pełnomocnik pani Magdy, Magdalena Leszczyńska. Dodaje, że w przypadku działań szpitala w sprawie Igi sąd nie znalazł żadnych podstaw do kwestionowania praw rodzicielskich matki do córki. Co więcej, sędzia Rosłon podkreślał, że nie wydał w tej sprawie żadnego postanowienia, które dawałoby podstawę do takiego zachowania personelu szpitala, a o zatrzymaniu dziecka może decydować tylko sąd, a nie osoby trzecie.

**\\ Po półtora roku sąd rodzinny zdecydował, że Lena i Iga zostają z rodzicami. Sędzia skrytykował działania państwowych instytucji wobec pani Magdy, w tym doprowadzenie jej skutej na pogrzeb Oskarka. Tymczasem śledztwo w sprawie śmierci chłopca w rodzinie zastępczej wciąż nie przyniosło rezultatów. **

Sąd wysoko ocenił postawę pani Magdy. – Mimo trudności związanych ze śmiercią Oskarka zrobiła bardzo dużo, aby poprawić sytuację dziecka – mówił sędzia Rosłon w uzasadnieniu decyzji w sprawie Leny. Sędzia skrytykował także w ustnym uzasadnieniu sposób, w jaki potraktowano matkę Oskarka. Za nieuzasadniony, sprzeczny z sytuacją i szacunkiem uznał sposób, w jaki doprowadzono matkę na pogrzeb synka.

Śledztwo w sprawie śmierci Oskarka wciąż bez wyniku

Ta rodzina przez ponad rok żyła w niepewności i lęku, że w każdej chwili może znowu stracić dzieci. Teraz wreszcie może odzyskać spokój. Żadne postanowienie sądu nie przywróci jednak tym rodzicom Oskarka. Ich czteromiesięczny syn zmarł cztery dni po tym, jak odebrano go matce. Pani Magdalena żegnała go w warunkach urągających ludzkiej godności. Mimo tego dramatu z wielką determinacją walczyła o zdrowie i rozwój Leny, co sąd wyraźnie docenił. Oczekujemy, że śledztwo w sprawie śmierci Oskarka zostanie przeprowadzone rzetelnie i do końca wyjaśni, jak do niej doszło. Państwo jest to winne rodzinie zmarłego chłopczyka – mówi nam Magdalena Majkowska.

Śledztwo w sprawie śmierci Oskarka toczy się w prokuraturze, ale bez rezultatu. W rocznicę śmierci, w maju tego roku, pytaliśmy, czy biegli ustalili już przyczynę zgonu dziecka. Poinformowano nas wtedy: „Nie została jeszcze ustalona przyczyna zgonu. Biegły z Zakładu Medycyny Sądowej wyda opinię po uzyskaniu uzupełniających wyników badań z zakresu histopatologii i neuropatologii. Wyniki tych badań powinny być przekazane biegłemu w ciągu trzech miesięcy". Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że tej opinii wciąż nie ma, a śledztwo stoi w miejscu.

eprasa.pl 837d9904dd

POLACY KRYTYCZNIE O SYTUACJI WOKÓŁ TRYBUNAŁU

POLITYKA \ Niemal 80 proc. Polaków uważa, że ostatnie wydarzenia wokół TK osłabiają pozycję naszego kraju na arenie międzynarodowej – wynika z badania United Surveys by IBRiS na zlecenie Wirtualnej Polski.

fot. Wikipedia/d



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ŻUREK ŚCIGA SĘDZIÓW

SKANDAL \ Koniec z płaceniem z kieszeni Polaków za bezprawie neosędziów w SN. Podpisałem dziś pierwsze sześć wezwań do zapłaty na łączną kwotę 690 650,74 zł za naruszenie art. 6 ust. 1 EKPCz – ogłosił Waldemar Żurek.

MEDIA \ SDP zabiera głos po zamachu w Krakowie

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich potępia atak terrorystyczny i wyraża sprzeciw wobec nagonki na Telewizję Republika

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wydał oświadczenie po zamachu w Krakowie z 7 listopada. Organizacja składa kondolencje rodzinom ofiar i wyrazy wsparcia rannym, a jednocześnie protestuje przeciwko – jak określa – kampanii nienawiści i próbom zastraszania dziennikarzy Telewizji Republika relacjonujących tragedię. Oświadczenie podpisała dr Jolanta Hajdasz w imieniu Zarządu Głównego SDP oraz Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP. Jego treść publikujemy poniżej.



fot. SDP/d

Z głębokim wstrząsem, bólem i oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o tragicznym ataku terrorystycznym, do którego doszło 7 listopada 2026 r. w samym sercu Krakowa. W imieniu całego środowiska dziennikarskiego zrzeszonego w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (SDP) składamy najszczersze wyrazy współczucia i kondolencje rodzinom oraz bliskim ofiar tej niewyobrażalnej zbrodni. Wszelkie myśli kierujemy także ku osobom rannym, w tym bohaterskim funkcjonariuszom Policji, życząc im szybkiego powrotu do zdrowia.

Wyrażamy najwyższe uznanie dla strażników miejskich, policjantów oraz służb ratunkowych, których pełna poświęcenia interwencja zapobiegła jeszcze większej tragedii i doprowadziła do ujęcia zamachowca.

Jako dziennikarze i ludzie mediów stoimy na stanowisku, że w obliczu tak wstrząsającego aktu przemocy naszym wspólnym obowiązkiem jest solidarność, zachowanie powagi oraz bezwzględne potępienie nienawiści w przestrzeni publicznej. W tym dramatycznym momencie łączymy się w żałobie z mieszkańcami Krakowa oraz całą ojczyzną.

Jednocześnie Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich wyraża stanowczy protest wobec brutalnego ataku medialnego i politycznego, jaki został wymierzony w dziennikarzy oraz redakcję Telewizji Republika w związku z relacjonowaniem tragicznego zamachu na Rynku Głównym w Krakowie.

Z głębokim zaniepokojeniem obserwujemy skoordynowaną kampanię nienawiści, dezinformacji oraz próby zastraszania niezależnej stacji, których celem jest ograniczenie wolności słowa oraz zniszczenie pluralizmu medialnego w Polsce. Domaganie się delegalizacji stacji, odebrania jej koncesji czy publiczne piętnowanie dziennikarzy realizujących swoje obowiązki informacyjne w warunkach kryzysowych nosi znamiona cenzury prewencyjnej i jest rażącym naruszeniem standardów demokratycznego państwa.

Zadaniem wolnych mediów jest zadawanie trudnych pytań, kontrolowanie działań władzy publicznej oraz analizowanie stanu bezpieczeństwa obywateli – w tym dystrybucji sił porządkowych i zabezpieczenia kluczowych miejsc w kraju. Próby kneblowania ust dziennikarzom, którzy w obliczu narodowej tragedii relacjonowali fakty i przedstawiali opinie publiczne, są bezpośrednim zamachem na prawo obywateli do informacji.

**\\ Zadaniem wolnych mediów jest zadawanie trudnych pytań, kontrolowanie działań władzy publicznej oraz analizowanie stanu bezpieczeństwa obywateli – w tym dystrybucji sił porządkowych i zabezpieczenia kluczowych miejsc w kraju. Próby kneblowania ust dziennikarzom, którzy w obliczu narodowej tragedii relacjonowali fakty i przedstawiali opinie publiczne, są bezpośrednim zamachem na prawo obywateli do informacji. **

Równie bulwersujące są wypowiedzi przedstawicieli koalicji rządowej, którzy jednoznacznie stwierdzają, iż zamachowiec miał poglądy prawicowe i „skrajnie prawicowe". Niepotwierdzone informacje powielane są w wielu polskich i światowych mediach, a bezpodstawnie stygmatyzują one środowiska osób o poglądach konserwatywnych i prawicowych.

Wzywamy organizacje dziennikarskie, instytucje stojące na straży wolności słowa oraz organy państwowe do podjęcia natychmiastowych działań w celu ochrony dziennikarzy Telewizji Republika przed agresją i nagonką. Przypominamy, że pluralizm opinii oraz prawo do krytyki są fundamentem demokracji, a wszelkie próby administracyjnego bądź politycznego niszczenia niewygodnych dla władzy mediów zawsze powinny się spotkać ze zdecydowanym oporem środowiska dziennikarskiego.

Stanowczo protestujemy przeciwko manipulacyjnemu oświadczeniu Rady Polskich Mediów sugerującemu, iż potępiając TV Republika i red. Tomasza Sakiewicza, wyraża stanowisko całego dziennikarskiego środowiska. Rada Polskich Mediów została utworzona w 2023 r. przez redaktorów naczelnych takich redakcji jak „Fakt", „Gazeta Wyborcza", „Newsweek", „Polityka", „Rzeczpospolita" „Tygodnik Powszechny", „Business Insider Polska", „Fakty TVN", „OKO Press", Onet, Radio RMF, Radio Zet i Wirtualna Polska. Podkreślamy, iż mimo nazwy sugerującej reprezentowanie całego środowiska mediów w Polsce, Rada Polskich Mediów reprezentuje tylko samą siebie, a nie środowisko dziennikarskie.

Jako dziennikarze i ludzie mediów w tym dramatycznym momencie łączymy się w żałobie z mieszkańcami Krakowa oraz wszystkimi Polakami i całą ojczyzną.

(sdp.pl)

eprasa.pl 837d9904dd



fot. x.com/d

PROKURATURA ZBADA BUDOWĘ PORTU KONTENEROWEGO

AFERA \ „Nieprawidłowości przy budowie bazy paliw w Szczecinie-Podjuchach są tak poważne, że prokuratura podległa Żurkowi musiała zająć się naszym zawiadomieniem. Szczecin to miasto rządzone przez ludzi Tuska. Oprócz ciemnych i brudnych interesów niewiele robią!" – napisał na X Marek Gróbarczyk, poseł PiS.

OCHRONA ZDROWIA \ Ustawa o limitach zarobków medyków zaszkodzi, zamiast naprawić system

Szpitale upadają, obcy kapitał czeka na ich przejęcie

Senat przyjął ustawę o limitach zarobków i czasu pracy medyków. Wykreślił wprowadzone przez Sejm przepisy przewidujące karanie lekarzy, np. fałszujących dokumentację, zakazem pracy w publicznym systemie ochrony zdrowia. – Poruszamy się po omacku, bo nikt nie wie, jakie będą skutki tej ustawy. W pędzie za słuszną potrzebą ukrócenia patologii ochrona zdrowia jest pchana ku przepaści. A na spodzie tej przepaści czyha zagraniczny kapitał, zacierający ręce, by wykupić wszystkie szpitale zamknięte w efekcie tej „reformy" – mówi szef Porozumienia Rezydentów OZZL Sebastian Goncerz.



fot. AdobeStock/d

Jarosław Molga

Ustawa, która po senackich poprawkach wraca do Sejmu, nie jest dobrze oceniana nawet przez reprezentantów resortu zdrowia. Podczas debaty zorganizowanej w przeddzień senackiej decyzji przez Radę Zdrowia przy prezydencie przewodniczący Porozumienia Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Sebastian Goncerz zadał pytanie, kto uważa, że ustawa jest dobra i poprawi sytuację pacjentów. Na sali zaległa cisza, po krótkiej chwili przerwana śmiechem ze strony niektórych uczestników, bowiem „za" nie podniósł ręki nikt, nawet przedstawiciele resortu zdrowia i NFZ.

– Najgorsze jest to, że nikt nie jest w stanie oszacować skali skutków tej ustawy. Bo kto teraz jest w stanie policzyć, ile lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów i innych medyków nie dostanie zgody od pracodawcy na pracę w innym miejscu? Kto jest w stanie powiedzieć, gdzie medyk zostanie, a gdzie zniknie? Kto teraz policzy, gdzie znikną świadczenia, gdzie wydłużą się kolejki? – pyta Goncerz.

Szpitale mogą stracić specjalistów

Senat wprawdzie zmniejszył minimalny wymagany wymiar pracy medyków w placówce ochrony zdrowia do ćwierci etatu, ale to zdaniem dyrektorów szpitali powiatowych nie zmieni zagrożeń, które taka regulacja wywoła. – Już teraz dyrektorzy alarmują, że będą tracili specjalistów, którzy w szpitalach diagnozują czy konsultują pacjentów przez kilka godzin w tygodniu, co w wielu wypadkach całkowicie wystarcza. Nikt nie wziął pod uwagę takich konsekwencji, a to grozi zamykaniem oddziałów i w efekcie szpitali – mówi nam Waldemar Malinowski, szef związku szpitali powiatowych. Dlatego w tym tygodniu dyrektorzy sami będą chcieli oszacować te konsekwencje. – Dyrektorzy szpitali będą zbierać dane, ilu z dostępnych obecnie specjalistów zostanie w ich szpitalu po ewentualnym wejściu tych regulacji w życie. Będziemy zbierać te dane z całego kraju – informuje „Codzienną" Malinowski.

Brak jakiegokolwiek oszacowania strat dla systemu wynikających z regulacji dotyczących limitów podkreśla Goncerz. – Prawda jest taka, że poruszamy się po omacku, a każdy poseł i senator głosujący za tą ustawą nie wie, jaka będzie skala szkód. Ochrona zdrowia w pędzie za słuszną potrzebą ukrócenia patologii jest pchana ku przepaści. A na spodzie tej przepaści czyha zagraniczny kapitał, zacierający ręce, by wykupić wszystkie szpitale zamknięte w efekcie tej „reformy" – mówi Goncerz.

Senat odrzucił przepisy lex Kacprzyk

W Senacie przepadły przepisy tzw. lex Kacprzyk, które zakładały karanie lekarzy, którzy oszukiwali system publiczny, np. fałszując dokumentację czy pobierając wynagrodzenie za nieistniejące dyżury, wykluczeniem z możliwości pracy w systemie publicznym (Sejm przewidywał najpierw zakaz na osiem lat, a następnie dożywotni, natomiast Senat pierwotnie chciał wprowadzić zakaz na pięć lat po wyroku sądu w sprawie lekarza). – Były poprawki modyfikujące pierwotną wersję, ale, jak widać, izba lobbingowa poszła na całość – komentuje decyzję izby wyższej parlamentu Janusz Cieszyński, autor regulacji, które zaakceptował Sejm, ale z których Senat zrezygnował.

Ustawa może doprowadzić do zamykania oddziałów

Teraz ustawa z poprawkami Senatu wraca do Sejmu. Potem trafi na biurko prezydenta Nawrockiego. Szef Rady ds. Zdrowia przy prezydencie prof. Piotr Czauderna uważa, że wprawdzie środowisko lekarzy samo nie stanęło na wysokości zadania w sprawie kominów płacowych i nieprawidłowości, które miały miejsce, ale proponowane przez rząd regulacje mogą bardziej zaszkodzić, niż pomóc. – W efekcie może się okazać, że będą zamykane oddziały – wcale nie dlatego, że nie są potrzebne, tylko dlatego, że nie będą w stanie znaleźć personelu – mówił profesor dla branżowego portalu Rynek Zdrowia.

eprasa.pl 837d9904dd

REPUBLIKA

Najważniejsi w Polsce goście. Kluczowe tematy. Odważne pytania.
Mocne opinie. Istotne analizy. Rozmowy, które wyznaczają kierunek.
Tomasz Sakiewicz zaprasza na program dla widzów,
którzy chcą znać prawdę.



www.radiotvrepublika.pl Telewizja Republika @RepublikaTV RepublikaTV @RepublikaTV

Republikę można oglądać w jakości HD na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.

SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ DOM WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl 837d9904dd



fot. AsiaNews.it/d

GROZIŁ ŚMIERCIĄ OJCU ŚWIĘTEMU

ARGENTYNA \ **Argentyńskie służby zatrzymały 49-letniego robotnika, który miał grozić śmiercią papieżowi Leonowi XIV. Służby zabezpieczyły w jego domu drona, rozpoczęto już śledztwo pod kątem terroryzmu. Ojciec Święty udał się do Argentyny z pierwszą pielgrzymką papieską od czasu wizyty św. Jana Pawła II w 1987 r.**

PARYŻ \ Premier Lecornu szuka sposobu na zakończenie demonstracji

Protesty we Francji tracą impet

Demonstracje we Francji przeciwko rosnącym kosztom życia oraz złym warunkom w szkołach przyciągnęły tym razem mniej protestujących. W trakcie sobotnich protestów doszło do sporadycznych starć pomiędzy agresywnymi demonstrantami a policją. Dzisiaj mają się odbyć rozmowy premiera Francji Sébastiena Lecornu ze związkami zawodowymi oraz z przedstawicielami pracodawców.



Weekendowe protesty były spokojniejsze i mniejsze od poprzednich | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Paweł Kryszczak

W sobotę, 7 listopada, w całym kraju rozmieszczono aż 70 tys. policjantów i żandarmów, aby zapobiec kolejnym grabieżom i aktom wandalizmu, które rozpoczęły się podczas demonstracji 17 października. Wówczas ucierpiało co najmniej 3 tys. sklepów, a niemal 1000 policjantów i strażaków zostało rannych.

Jak zauważa „Le Figaro", czwarty akt mobilizacji społecznej nie przyciągnął tłumów. Według danych organizatorów marsz w Paryżu zgromadził 76 tys. osób, natomiast policja informowała o 46 tys. protestujących. W sobotnich protestach w całym kraju, według różnych szacunków, mogło wziąć udział 146–250 tys. osób.

Dla porównania w czwartkowych protestach – według danych francuskiego MSW – wzięło udział około 575 tys. osób we Francji, w tym 65 tys. w Paryżu. Z kolei związek zawodowy CGT podał liczbę 1,6 mln osób manifestujących w całym kraju, w tym 350 tys. w stolicy.

Demonstrujący, którzy wyszli na ulice francuskich miast, domagali się m.in. podniesienia płacy minimalnej oraz zapewnienia lepszych warunków kształcenia dla młodych ludzi. Francuskie media zwracają uwagę na ogólnie spokojny przebieg protestów, w trakcie których dochodziło jedynie do incydentalnych starć z policją.

– Pod koniec protestu w stolicy Francji policja użyła gazu łzawiącego przeciwko osobom rzucającym w siły bezpieczeństwa pociskami i domowej roboty fajerwerkami – informuje agencja AFP. Jak relacjonuje policja, do ataku grupy około 200 osób doszło w momencie, gdy funkcjonariusze zatrzymywali mężczyznę, który podpalił kosz na śmieci. Zamieszki miały miejsce również w Tuluzie, Lyonie, Marsylii i Nantes.

Francuskie MSW poinformowało w sobotni wieczór, że do godz. 18 w całym kraju dokonano łącznie 232 aresztowań, a na drogach i posterunkach w centrach miast przeprowadzono prawie 40 tys. kontroli prewencyjnych.

Dzisiaj premier Francji Sébastien Lecornu ma rozmawiać z przedstawicielami związków zawodowych i organizacji pracodawców na temat postulatów protestujących. – Jedyne, co może położyć kres protestom, to odpowiedź na żądania wysuwane od kilku tygodni przez pracowników, urzędników, młodzież i emerytów – oświadczyła w piątek koalicja międzyzwiązkowa.

Ukraina obawia się Jałty 2.0

DYPLOMACJA \ **We wtorek mają się zacząć dwudniowe negocjacje pokojowe między Ukrainą a Rosją w Abu Zabi, w których będą pośredniczyły USA. Moskwa tymczasem intensyfikuje swoje ataki na ukraińskie miasta, starając się zadać jak największe straty ludności cywilnej.**

Strona ukraińska poinformowała, że przewodniczącym delegacji tego kraju będzie szef Służby Wywiadu Zagranicznego Rustem Umierow, a w grupie wysłanników znajdzie się m.in. szef kancelarii Zełenskiego generał Kyryło Budanow, który wcześniej kierował wywiadem wojskowym (HUR). Kijów nie ukrywa, że jego głównym celem jest powstrzymanie trwającej wojny, chociaż zdaje sobie sprawę, że te rozmowy nie są ostateczne. Rosyjskiej stronie przewodzić ma jeden z bliższych doradców zbrodniarza Władimira Putina Władimir Medinski.

Trudno być jednak optymistą przed rozpoczęciem rozmów, widząc, jak Rosja intensyfikuje ataki na cele cywilne na Ukrainie. Po niedawnym ataku na Kijów, w którym pięć osób, w tym dziecko, odniosło rany, pociski balistyczne uszkodziły Most Północny nad Dnieprem i spowodowały problemy z dostawami prądu i wody. Uszkodzone zostały też obiekty energetyczne w obwodach kijowskim i żytomierskim. Całkowicie odcięci od prądu byli również mieszkańcy znajdującego się na północ od stolicy Czernihowa. Z kolei z powodu rosyjskiego ostrzału systemów energetycznych w niedzielny poranek ponad 600 tys. konsumentów zostało bez prądu w obwodzie dniepropietrowskim.

Jak ocenił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, Rosja chce swoimi atakami na ukraińską infrastrukturę, w których użyła m.in. rakiet KN-23 z Korei Północnej, wywrzeć presję na Kijów i jego partnerów w sprawie negocjacji pokojowych. – Rosja postrzega dyplomację w specyficzny sposób – jako odmianę agresji – zaznaczył.

Z kolei w wywiadzie dla CNN powiedział, że trzeba najpierw omówić, jak zakończyć wojnę Rosji przeciwko Ukrainie, jak będzie wyglądała architektura bezpieczeństwa Ukrainy i jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzyma jego kraj. – I dopiero potem, w zależności od odpowiedzi na te pytania, strony będą mogły rozmawiać o architekturze bezpieczeństwa między Europą – albo Unią Europejską – a Rosją – zaznaczył Zełenski. Podkreślił, że chęć Kremla, by zacząć dyskusję od stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa w Europie, stanowi zagrożenie. – Nie chcemy Jałty 2.0. Nie chcemy, żeby Rosja nas podzieliła – podkreślił Zełenski.

Petar Petrović, portal TVRepublika

Austria mocno ogranicza procedurę łączenia rodzin

POLITYKA MIGRACYJNA \ **W latach 2026–2027 tylko 314 osób będzie mogło wjechać do Austrii w ramach procedury łączenia rodzin. W ten sposób rząd w Wiedniu chce ochronić przeciążony przez poprzednie fale cudzoziemców system integracyjny oraz edukacyjny.**

Rząd w Wiedniu w ramach dwóch przyjętych rozporządzeń zamierza znacznie ograniczyć możliwość łączenia rodzin. W latach 2026–2027 tylko 314 osób będzie mogło przyjechać do Austrii w ramach tej procedury.

Jak podkreślił austriacki minister spraw wewnętrznych Gerhard Karner, „zgodnie z zapowiedziami początkowy limit będzie bardzo niski. Pozwoli to uchronić ważne systemy, takie jak sektor edukacji, przed dalszym przeciążeniem, a jednocześnie wdrożyć środki mające na celu zwalczanie przestępczości wśród młodzieży".

Dla porównania, zaledwie dwa lata temu łączenie rodzin przyznano 9254 osobom. – Nowe dane oznaczają zatem ogromną redukcję – zauważa austriacki dziennik „Heute". Restrykcyjne podejście do polityki azylowej i migracyjnej znajduje również odzwierciedlenie w najnowszych danych. We wrześniu 2026 r. w Austrii złożono zaledwie 308 wniosków o azyl. We wrześniu 2025 r. liczba ta wynosiła 739 – co oznacza spadek o ponad 58 proc. w ciągu roku. Historycznie niska jest również liczba ubiegających się o azyl, którzy otrzymują podstawowe wsparcie.

Działaczka NEOS Sophie Wotschke podkreśla znaczenie uporządkowanej imigracji: „Austria stoi przed poważnymi wyzwaniami związanymi z integracją. Widzimy to szczególnie wyraźnie w wiedeńskich szkołach, które w wielu miejscach osiągają swoje granice".

(pk)

eprasa.pl 837d9904dd


fot. Wikipedia/d

IMIGRANT CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ TRUMPA

USA \ Agenci Secret Service zatrzymali przed Białym Domem uzbrojonego nielegalnego imigranta z Wenezueli. Miał trzy sztuki broni palnej w samochodzie i miał grozić, że zabije prezydenta Trumpa.


fot. US Army/d

AMERYKANIE WRÓCILI DO ESTONII

NATO \ Ambasada USA i rząd Estonii potwierdziły, że tydzień temu do tego kraju dotarła kolejna rotacja amerykańskich żołnierzy. Nie ujawniono jej liczebności, ale poprzednio było to 700 żołnierzy.

IZRAEL \ Ostatnie wybory nie wyłoniły wyraźnego zwycięzcy

Lider opozycji dostał misję formowania rządu

Prezydent Izraela Jicchak Herzog zdecydował, że to lider opozycji Gadi Eisenkot jako pierwszy dostanie szansę na sformowanie rządu. Ma na to 28 dni.

Wiktor Młynarz


Lider izraelskiej opozycji ma niewiele czasu na rozmowy koalicyjne | fot. Bernadett Szabo/Reuters/Forum

W historii Izraela nie było jeszcze wyborów, w których pojedyncza partia zdobyłaby większość parlamentarną. Wszystkie rządy tego kraju były koalicyjne. Ostatnie wybory zakończyły się jednak bez wyraźnego zwycięstwa. Prawicowa koalicja pod wodzą dotychczasowego premiera Binjamina Netanjahu zdobyła w nich 53 miejsca w 120-osobowym Knesecie, podczas gdy licząca cztery partie koalicja, w której główną rolę odgrywa założona przez Eisenkota centrowa Jaszar, zdobyła ich 48. Pozostałe 19 przypadło partiom arabskim. Wobec braku jasnej drogi do większości w wypadku obu stron wielu Izraelczyków obawia się powrotu okresu politycznej niestabilności.

W Izraelu to prezydent decyduje, kto dostanie misję formowania rządu. Nie musi jej powierzać przedstawicielowi koalicji, która zdobyła najwięcej miejsc w Knesecie, ale zwykle wybiera polityka, który ma największe szanse na zdobycie większości. Po odbyciu rozmów z przedstawicielami wszystkich partii Herzog poinformował, że zdecydował, iż jako pierwszy to zadanie dostanie Eisenkot.

Nie ma na to zbyt wiele czasu. Będzie musiał zakończyć rozmowy koalicyjne przed upływem 28 dni. Jeśli będzie blisko ich zakończenia, Herzog może przedłużyć ten okres o kolejne dwa tygodnie. Jeśli do tego czasu rząd nie zostanie sformowany, prezydent wybierze kolejnego kandydata – i raczej na pewno tym razem będzie to Netanjahu.

Stojące przed Eisenkotem zadanie nie będzie łatwe. Mógłby wejść w koalicję z partiami arabskimi, które chętnie pomogłyby w obaleniu Netanjahu, ale jego własna partia i dwie inne z jego koalicji już w trakcie kampanii zapowiadały, że nie będą z nimi współpracować. Izraelscy komentatorzy spekulują także, że mógłby przekonać partie reprezentujące ortodoksyjnych Żydów, którym nie zawsze było po drodze z Netanjahu, by zmieniły stronę – ale to także nie będzie łatwe.

Netanjahu, choć ma więcej miejsc w Knesecie, jest w jeszcze trudniejszej pozycji. W jego wypadku nikt nawet nie spekuluje o koalicji z partiami arabskimi. Jedyną szansą na osiągnięcie większości jest przekonanie posłów opozycji, by do niego dołączyli.

Jest też możliwe sformowanie rządu jedności narodowej, w którym obie koalicje podzielą się władzą. Taka sytuacja miała miejsce w 2020 r., po serii przedterminowych wyborów. Herzog powiedział, że aby uniknąć powrotu sytuacji z lat 2019–2022, partie i frakcje muszą zrozumieć, że „w obecnej rzeczywistości nie każde zobowiązanie i obietnicę będzie można spełnić”.

Macki Pekinu sięgają Warszawy

CHINY \ Pekin zapewniał świat, że zamknął swoje „posterunki policji” za granicą. Nie zamknął. Zmienił tylko szyldy.

Najnowszy raport organizacji Safeguard Defenders opisuje sieć prawie 1250 punktów, w tym w Warszawie, poprzez które Pekin kontroluje Chińczyków za granicą.

W 2022 r. Safeguard Defenders, organizacja, która od lat tropi chińskie represje wobec dysydentów i emigrantów, ujawniła ponad sto chińskich „posterunków policji” w ponad 50 państwach. Raport pt. „A Formula for Repression” autorstwa Laury Harth, przedstawiony 6 listopada, pokazuje, jak było naprawdę. Zniknęły tylko tabliczki z napisem „policja”, a system się rozrasta.

Wzór pochodzi z Chin. Partia komunistyczna dzieli tam każde miasto i każdą wieś na „siatki” po kilkaset gospodarstw domowych. Każdą ma na oku opiekun, który składa raporty przełożonym, a większość jego obowiązków dotyczy nadzoru i kontroli. O każdym mieszkańcu prowadzi się akta, a wszystko, co władza uzna za zagrożenie, trafia wyżej, do ośrodków gotowych w każdej chwili wezwać służby.

Od 2014 r. ten mechanizm obejmuje także Chińczyków żyjących za granicą. Działa przez stowarzyszenia emigrantów powiązane ze Zjednoczonym Frontem, czyli partyjnym aparatem, przez który KPCh pozyskuje i kontroluje środowiska formalnie od niej niezależne: przedsiębiorców, uczelnie, wspólnoty religijne i emigrację. Od 2018 r. to właśnie Departament Pracy Zjednoczonego Frontu odpowiada za sprawy Chińczyków za granicą. Chińskie urzędy wieszają w siedzibach tych stowarzyszeń tabliczki „punktów łącznikowych”, a potem przez te punkty działają policja, prokuratury, sądy i urzędy sprawiedliwości ChRL. Chińskie dokumenty mówią wprost o „wyciąganiu macek za granicę”. Autorka naliczyła prawie 1250 takich punktów w co najmniej 91 państwach i zaznacza, że jest to ostrożne wyliczenie.

Pekin twierdzi, że punkty tylko pomagają emigrantom załatwiać sprawy urzędowe. Cytowane w raporcie chińskie dokumenty pokazują jednak, że takie punkty zbierają dane o rodakach, korzystają z informatorów, nakłaniają ludzi do powrotu do kraju i zakłócają protesty przeciwko partii. Usług i kontroli nie da się tu rozdzielić, bo kto może coś załatwić albo odmówić załatwienia, ten trzyma człowieka w garści.

Najlepiej widać to na przykładzie policji z powiatu Qingtian. W 2019 r. pochwaliła się w krajowej gazecie policyjnej, że zbudowała za granicą siatkę ponad tysiąca informatorów. Mają oni śledzić ruchy „kluczowych osób” w „okresach wrażliwych”, choćby w rocznice masakry na placu Tiananmen. Rodziny tych osób w Chinach odwiedza policja w ramach „perswazji wychowawczej”. Harth ujmuje to krótko: student dysydent jest obserwowany za granicą, a do jego rodziców w Chinach przychodzi policja.

Drugi przykład pochodzi z Nowego Jorku. Urzędnik policji z Fuzhou przesłał jednemu z prowadzących tamtejszy chiński posterunek dane zwolennika demokracji z Kalifornii i polecił go odnaleźć. W maju 2026 r. ława przysięgłych uznała współprowadzącego posterunek za winnego działania jako nielegalny agent ChRL.

Warszawski punkt należy do sieci notarialnej z miasta Wenzhou. Ta sieć poświadcza dokumenty przez wideo, a tożsamość klientów sprawdza w bazie danych chińskiej policji. Warszawa figuruje też na liście placówek „ochrony konsularnej” biura spraw zagranicznych z Wenzhou. Obsadzają je przywódcy stowarzyszeń, którzy mają pomagać chińskim urzędom i dyplomatom oceniać ryzyko za granicą. W podobnej sieci w mieście Lishui personel dobiera się na podstawie tego, czy „zdecydowanie popiera KPCh”.

Raport nie opisuje, co konkretnie działo się w Warszawie. Już w 2021 r. chińskie MSZ przyznało jednak, że punkty działające według „modelu z Wenzhou” mogą mieć kłopoty polityczne i prawne w krajach, w których działają. Konwencje wiedeńskie pozwalają obcemu państwu wykonywać czynności konsularne tylko w placówkach, na które zgodził się gospodarz, dlatego autorka raportu uważa każdy taki punkt za naruszenie suwerenności.

Hanna Shen

eprasa.pl 837d9904dd


fot. Facebook/d

RZĄD CHCE OBJĄĆ KAUCJĄ ALKOHOLOWE „MAŁPKI”

SYSTEM \ **Ministerstwo Klimatu chce rozszerzyć system kaucyjny na jednorazowe butelki szklane po alkoholu o pojemności do 350 ml. Nowelizacja ma też zagwarantować minimum 90 dni ważności bonów kaucyjnych. Resort dementuje plany objęcia kaucją opakowań po napojach mlecznych.**

RATING \ Rosnący dług i deficyt coraz większym zagrożeniem dla finansów państwa

Agencje ratingowe obniżają oceny Polski

Decyzje trzech najważniejszych agencji ratingowych w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy pokazują, że kondycja finansów publicznych Polski budzi coraz większe obawy. Po wcześniejszym pogorszeniu perspektywy przez Fitcha, obniżeniu ratingu przez Moody’s oraz najnowszych decyzjach S&P i Morningstar DBRS presja na wiarygodność kredytową kraju wyraźnie wzrosła. W tle są deficyt przekraczający 7 proc. PKB, szybko rosnący dług publiczny i 107 mld zł zaplanowane na jego obsługę w 2027 r.

Paweł Woźniak



Agencje wskazują przede wszystkim na narastający deficyt, wysokie wydatki publiczne i brak przekonujących perspektyw szybkiej konsolidacji fiskalnej | fot. Adobe Stock

6 listopada przyniósł kolejne niekorzystne informacje dla polskich finansów. S&P Global Ratings zmieniła perspektywę ratingu Polski ze stabilnej na negatywną i obniżyła ocenę zobowiązań w walucie krajowej z A do A-. Rating w walucie obcej utrzymała na poziomie A-. Tego samego dnia Morningstar DBRS obniżyła długoterminowy rating Polski w obu walutach z A do A (low), zmieniając jednocześnie jego perspektywę z negatywnej na stabilną. Agencje wskazują przede wszystkim na narastający deficyt, wysokie wydatki publiczne i brak przekonujących perspektyw szybkiej konsolidacji fiskalnej.

S&P prognozuje, że dług netto sektora instytucji rządowych i samorządowych przekroczy 70 proc. PKB w 2029 r., wobec około 53 proc. w 2025 r. DBRS szacuje natomiast, że relacja długu brutto do PKB może sięgnąć 74 proc. już w 2028 r. – Bardzo źle to wygląda! – podkreśla Piotr Nowak, były minister rozwoju i technologii, wiceminister finansów i doradca IMF. Powołując się na komunikat S&P dotyczący finansów Polski, zwraca uwagę, że „takie pogorszenie sytuacji budżetowej należy do najpoważniejszych na świecie”. Jak wskazuje, dług netto ma wzrosnąć o ponad 20 pkt proc. PKB w ciągu pięciu lat i przekroczyć 70 proc. PKB w 2029 r.

Niepokój budzi również nominalna wartość zadłużenia. Według Ministerstwa Finansów państwowy dług publiczny na koniec drugiego kwartału 2026 r. wyniósł 2,15 bln zł. Według szerszej metodologii unijnej zadłużenie sektora instytucji rządowych i samorządowych sięgnęło już 2,6 bln zł. Różnica wynika z odmiennych definicji długu, ale oba wskaźniki pokazują skalę problemu. Kolejnym obciążeniem będą koszty finansowania. Projekt budżetu na 2027 r. przewiduje 107 mld zł na obsługę długu Skarbu Państwa. To kwota, która ogranicza możliwości przeznaczania środków na inne cele publiczne. Strategia zarządzania długiem zakłada ponadto, że w 2030 r. koszty te mogą zbliżyć się do 3 proc. PKB.

Ostrzeżenie płynie także ze strony Rady Polityki Pieniężnej. W opinii do projektu budżetu na 2027 r. RPP wskazała, że szybki wzrost zadłużenia, napięcia geopolityczne i niepewność na światowych rynkach obligacji mogą pogorszyć warunki finansowania potrzeb pożyczkowych państwa. Rada ostrzegła również przed ryzykiem gwałtownej reakcji rynków finansowych, jeśli nie zostaną podjęte działania ograniczające deficyt.

Polska nadal dysponuje istotnymi atutami: relatywnie wysokim tempem wzrostu gospodarczego, członkostwem w Unii Europejskiej i stabilnym sektorem bankowym. Nie zmienia to jednak faktu, że kolejne decyzje agencji ratingowych wskazują na narastające ryzyko fiskalne. Bez wiarygodnego planu ograniczania wydatków i stabilizacji długu koszty finansowania państwa mogą dalej rosnąć, a przestrzeń do prowadzenia polityki gospodarczej będzie się kurczyć.

Polacy popierają zakupy złota przez NBP. 700 ton kruszcu już wzmacnia bezpieczeństwo kraju

ZASOBY \ **Aż 70 proc. Polaków pozytywnie ocenia zwiększanie przez Narodowy Bank Polski rezerw złota, a 71 proc. uważa, że taka polityka podnosi bezpieczeństwo ekonomiczne kraju. Poparcie społeczne towarzyszy historycznemu osiągnięciu banku centralnego. NBP zgromadził już 700 ton kruszcu o wartości 355,7 mld zł, realizując wyznaczony wcześniej cel.**

Z badania IBRiS wynika, że przeciwnikami zwiększania rezerw złota jest zaledwie 9 proc. respondentów, natomiast ponad jedna piąta nie ma w tej sprawie wyrobionej opinii. Największe poparcie dla zakupów deklarują wyborcy opozycji – aż 87 proc. Wśród zwolenników obozu rządzącego pozytywnie ocenia je 55 proc. badanych. Co istotne, nawet wśród osób niezdecydowanych lub niegłosujących większość, bo 61 proc., opowiada się za zwiększaniem zasobów kruszcu.

Podobne różnice widać w ocenie wpływu złota na bezpieczeństwo państwa. Przekonanie, że większe rezerwy wzmacniają gospodarkę, wyraża 87 proc. wyborców opozycji i 61 proc. sympatyków obozu rządzącego. Jedynie 14 proc. ogółu ankietowanych uważa, że zakupy nie mają wpływu na bezpieczeństwo ekonomiczne Polski, a 2 proc. dostrzega ich negatywne konsekwencje.

Tymczasem Narodowy Bank Polski osiągnął właśnie zakładany poziom 700 ton złota. Podczas konferencji prasowej prezes Adam Glapiński poinformował, że od początku jego kadencji zasoby kruszcu zwiększyły się niemal siedmiokrotnie, czyli o 598 ton. Ich obecna wartość wynosi 355,7 mld zł. Szacowany niezrealizowany zysk z tytułu wzrostu cen złota sięga 140,5 mld zł, choć jego wysokość zmienia się wraz z notowaniami rynkowymi.

– To jest historyczne osiągnięcie polskiego banku centralnego – podkreślił Glapiński, zaznaczając, że Polska znalazła się w gronie dziesięciu państw o największych zasobach złota na świecie. Prezes NBP nie widzi również powodów, aby wstrzymywać dalsze zakupy. Docelowo jedna trzecia rezerw ma być przechowywana w Polsce, jedna trzecia w Londynie, a pozostała część w Nowym Jorku. Rozproszenie ma zwiększać bezpieczeństwo zasobów na wypadek nadzwyczajnych wydarzeń.

Znaczenie tych działań wykracza jednak poza prestiż i miejsce w międzynarodowych rankingach. Złoto jest szczególnym składnikiem rezerw banku centralnego, ponieważ nie stanowi zobowiązania żadnego innego państwa ani żadnej instytucji finansowej. Może więc pełnić funkcję zabezpieczenia w sytuacji kryzysu finansowego, osłabienia zaufania do walut lub zakłóceń na międzynarodowych rynkach.

Duże zasoby kruszcu wzmacniają również wiarygodność Polski w oczach inwestorów i partnerów zagranicznych. Mogą poprawiać odporność finansową kraju, wspierać zaufanie do złotego i zwiększać możliwości reagowania na nieprzewidziane zagrożenia. Złoto nie zastąpi jednak stabilnych finansów publicznych ani odpowiedzialnej polityki gospodarczej. Jest przede wszystkim dodatkową poduszką bezpieczeństwa, która w czasach geopolitycznej i ekonomicznej niepewności ma szczególną wartość dla państwa i jego obywateli.

(miecz)

eprasa.pl 837d9904dd


fot. mat. pras./d

GAZETKI PROMOCYJNE WCIĄŻ RZĄDZĄ ZAKUPAMI POLAKÓW

REKLAMA \ **Aż 88,3 proc. konsumentów przeglądających gazetki sklepowe przynajmniej czasami kupuje promowane w nich produkty – wynika z raportu UCE Research. Zawsze robi to 17,8 proc. badanych. Najbardziej podatni na promocje są klienci supermarketów, wśród których 21,2 proc. regularnie wybiera produkty z gazetek.**

PALIWA \ Autogaz bije kolejne rekordy. Kierowcy zapłacą jeszcze więcej

Drożyzna na stacjach. Podwyżki uderzają też w ogrzewanie i gotowanie

Cena autogazu przekroczyła już 4 zł za litr i ustanawia kolejne rekordy. Na podwyżki muszą się przygotować także właściciele domowych instalacji grzewczych na LPG oraz użytkownicy butli gazowych. Analitycy ostrzegają, że to jeszcze nie koniec drożyzny.


W Polsce aut na LPG było 2,37 mln (11,7 proc. wszystkich) | fot. Adobe Stock/d

Mariusz Andrzej Urbanke

Skala problemu jest duża. Najmocniej podwyżki odczuwają obecnie kierowcy. Średnia cena autogazu wzrosła ostatnio o 32 gr na litrze, osiągając 4,03 zł. – Ostatnie dni są najtrudniejsze dla kierowców samochodów z instalacjami gazowymi. Autogaz drożeje co prawda od początku września, ale największy wzrost notuje ostatnio – komentują Urszula Cieślak i Rafał Zywert z BM Reflex. Analitycy przewidują dalsze podwyżki w bieżącym tygodniu, choć ich tempo i skala mają być mniejsze.

Na koniec czerwca 2026 r. w Polsce zarejestrowanych było 2 366 796 samochodów osobowych z instalacją LPG. Stanowiły one około 11,7 proc. całego parku samochodowego, a ich średni wiek wynosił niemal 20 lat. Z autogazu korzystają również właściciele domów. Według danych Urzędu Dozoru Technicznego i Polskiej Organizacji Gazu Płynnego (POGP) w Polsce działa już 172 tys. przydomowych zbiorników LPG. Rynek takich instalacji rośnie w tempie około 10 proc. rocznie, szczególnie na terenach wiejskich i pozbawionych dostępu do sieci gazowej.

Skala wzrostów cen hurtowych była ogromna. Po amerykańsko-izraelskim ataku na Iran średnia cena importowanego do Polski propanu w kwietniu była o 50 proc. wyższa niż w styczniu. Butan podrożał w tym czasie o 70 proc., a mieszanka propan-butan, wykorzystywana przede wszystkim jako autogaz, o 61 proc. Już w drugim tygodniu kwietnia cena LPG na stacjach osiągnęła rekordowe wówczas 3,84 zł za litr, przebijając poziom z marca 2022 r., po rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Mimo to LPG nie zostało objęte rządowym programem Ceny Paliwa Niżej.

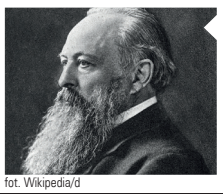
Drożyzna dotyka również gospodarstwa domowe ogrzewające budynki LPG. Litr propanu do zbiornika kosztuje obecnie od około 1,90 do 3,60 zł, zależnie od dostawcy, regionu i wielkości zamówienia. Dom o powierzchni 150 mkw. zużywa rocznie około 2–2,1 tys. litrów tego paliwa. Przy obecnych cenach rachunek za samo ogrzewanie może więc sięgnąć nawet 8 tys. zł.

Więcej zapłacą także użytkownicy kuchenek gazowych zasilanych butlami. Wymiana standardowej, 11-kilogramowej butli z propanem-butanem kosztuje obecnie nawet 110 zł. Najtańsze oferty w lokalnych punktach dystrybucji często nie przekraczają 80 zł. Najdrożej jest na stacjach przy autostradach oraz przy zamówieniach z dostawą do domu, do których doliczana jest opłata za dowóz wynosząca około 30 zł. Czysty propan jest zazwyczaj o 10–15 zł droższy od popularnej mieszanki propan-butan, ale ma nieco wyższą kaloryczność.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 837d9904dd


fot. Wikipedia/d

John Dalberg-Acton
(1834–1902) angielski historyk, filozof polityczny, teoretyk wolności

**\\ Wolność polega na świadomym i dobrowolnym wyborze dobra. Wolność to nie moc czynienia tego, co chcemy, lecz prawo bycia zdolnym do czynienia naszej powinności. **


fot. Archiwum/d

SYLWETKA \ Opowieść o patronie alei, przy której mieści się TK

Kim był Jan Szuch



Ewa Polak-Pałkiewicz

Aleja Szucha w Warszawie to dziś jedno z najważniejszych miejsc w Polsce. Wydarzenia, które tu się rozgrywają, przejdą do historii. Miejsce nie jest przypadkowe. Nazwa ulicy upamiętnia Jana Chrystiana Schucha, nadwornego ogrodnika ostatniego króla Polski. Ten saksoński architekt, malarz i botanik przekształcił Łazienki Królewskie w park w stylu angielskim. Rodzina Schuchów szybko się spolonizowała – syn twórcy parku łazienkowskiego brał udział w powstaniu listopadowym, za co zapłacił konfiskatą majątku. Ale ta opowieść dotyczy jego prawnuka, Jana Schucha (1884–1941), który był jedną z piękniejszych postaci Polski niepodległej. Kimś o niepospolitym charakterze, wyjątkowych pasjach i nieposzlakowanym morale jako polski policjant. Kimś, kogo zwłaszcza dziś warto przypomnieć.

Glina" to w odczuciu wielu – od czasu PRL – ktoś nieprzystępny, służbista. Ludzką twarz kryje za maską funkcjonariusza, nie ujawnia uczuć. Czy możemy sobie wyobrazić policjanta, który łączy niespożytą fantazję, zamiłowanie do przygód, fascynację przyrodą, wykształcenie humanistyczne i techniczne, czułość i mądrość wychowawczą wobec własnych dzieci z oddaniem wobec młodszych policjantów i kandydatów do zawodu oraz perfekcjonizm i bohaterstwo w obronie ojczyzny? Taki człowiek istniał. Odcisnął niezatarte piętno na historii Policji Państwowej w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Chciał być ojcem nie tylko dla swoich dzieci

Był członkiem POW i ochotnikiem w wojnie bolszewickiej. W niepodległej Polsce wstąpił do Policji Państwowej. Został nadkomisarzem, a w 1925 r. był komendantem Głównej Szkoły Policji w Warszawie, później zastępcą komendanta Policji Państwowej m.st. Warszawy. Wtedy też napisał książkę pt. „Jakim powinien być policjant". W 1936 r. został inspektorem i komendantem Centralnej Szkoły Policyjnej w Mostach Wielkich pod Lwowem, jednej z najnowocześniejszych wówczas tego typu uczelni w świecie. Przed wybuchem wojny ściągnięto go znów do stolicy.

O niezwykłych kolejach życia komendanta Jana Szucha opowiedziała mi w 2007 r. jego córka Zofia Schuch-Nikiel, przedwojenna harcerka, konspiratorka z czasów wojny, kierowniczka harcerskich patroli sanitarnych w powstaniu warszawskim. Przyjaciółka mojej mamy z harcerstwa.

W wolnej Polsce mamy czuć się bezpiecznie

„Wszystkich Schuchów łączyło posiadanie jakiejś pasji; byli twórczy, zaangażowani, nie było tu ludzi przeciętnych" – zaznaczała pani Zofia. „Począwszy od Jana Chrystiana, w każdym pokoleniu dominowali inżynierowie, ojciec był także inżynierem. Dlaczego wybrał pracę w policji? Kiedy odzyskaliśmy niepodległość, uznał, że w wolnym państwie obywatele muszą czuć się bezpiecznie, niezależnie od swoich poglądów i wyznania. Był policji bardzo oddany, znano go i kochano jako wychowawcę i opiekuna uczniów szkoły policyjnej i młodych policjantów, odznaczano za męstwo i odwagę. Naoczni świadkowie, jego koledzy, potwierdzali, że podczas obław na groźnych bandytów m.in. na Woli, które nadzorował, zawsze zastępował w bezpośrednim starciu z nimi młodszych policjantów, którzy mieli małe dzieci. Wiedziano, że gdy akcję nadzoruje Schuch, wszystko odbędzie się profesjonalnie i z wyczuciem. Kiedy po wojnie pracowałam w pewnym państwowym przedsiębiorstwie i UB deptało mi po piętach, dyskretnie opiekował się mną mój kierownik, który obronił mnie przed wyrzuceniem. Zapytałam go kiedyś, skąd ta życzliwość. Okazało się, że ten przedwojenny komunista, niejednokrotnie zatrzymywany przez policję warszawską, nigdy nie był bity i traktowany w brutalny sposób. Uważał, że była to zasługa mojego ojca. Chciał spłacić dług".

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 837d9904dd


fot. Wikipedia/d

Bolesław Prus

(1847–1912) pisarz epoki pozytywizmu, twórca realizmu, publicysta, aktywista społeczny

\\ Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemie, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa. \\

Wsiadł na statek i opłynął świat

„Ojciec miał naturę niespokojną, ciągnął go świat. Zanim jeszcze trafił na studia, pewnego dnia wyszedł z domu i… wrócił dopiero po roku. Odbył podróż naokoło świata. Zaciągnął się na rosyjski statek handlowy (flota polska jeszcze nie istniała) jako chłopiec okrętowy. Zrobił tam błyskawiczną karierę. Kiedy statek przybił do któregoś z egzotycznych portów i oficerowie nie byli w stanie się z nikim porozumieć, został ich tłumaczem; władał biegle rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Żeglarstwo miał odtąd zawsze głęboko w sercu. Potem razem z gen. Mariuszem Zaruskim zaczął uprawiać narciarstwo i penetrować groty w Tatrach (odkryli cztery nowe jaskinie). Miał swoje łagodne dziwactwa: kiedy w czasie wakacji byliśmy z mamą w Brwinowie, a on z racji obowiązków pozostawał w Warszawie, zawsze przychodził do nas piechotą i piechotą wczesnym ranem wracał. Był zamiłowanym gimnastykiem. Na Solcu, gdzie mieszkaliśmy, często widywano go jako młodego chłopaka przechadzającego się na rękach po balustradzie balkonu, co wywoływało gwałtowne protesty przechodniów. (…) Oprócz chodzenia na rękach ojciec wymagał ode mnie i brata, byśmy umieli żeglować i jeździć konno. Trzeba było też czyścić konia, zakładać siodło i ćwiczyć skoki. Brat miał 14 lat, gdy sam zbudował jacht i zdobył I miejsce w regatach na Wiśle. Ojciec uczył nas codziennej dyscypliny, ale główną zasadą, jaką nam wpajał, była pomoc drugiemu człowiekowi. »Musisz mieć oczy szeroko otwarte i działać, nie można czekać, aż ktoś zawoła o pomoc«. Wiedziałam, że mam pomagać wszystkim, zanim o to poproszą. I nie mam oczekiwać wdzięczności. Ojciec powtarzał: »Dobro zawsze wraca«. Kolejne zasady ojca brzmiały: »Nie przywiązuj się do rzeczy materialnych, dziś są, jutro ich nie ma« i »Szanuj każdego człowieka, kimkolwiek by był, i pamiętaj, że miłości i przyjaźni nikt ci nigdy nie odbierze«”.

Autorka tych słów – znana w Warszawie jako utalentowana nauczycielka francuskiego – przez powojenne lata pozostawała w głębokim cieniu. W 2007 r. prezydent Lech Kaczyński w uznaniu wielkich zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność kombatancką i społeczną odznaczył ją Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

\\ Komendant Schuch mógł uniknąć losu jednej z ofiar eksterminacji najlepszych spośród Polaków, gdyby zgodnie z rozkazem wyjechał z kraju na początku września 1939 r. Ale nie potrafił zostawić na pastwę niemieckiej zemsty uczniów swojej ukochanej szkoły policyjnej, której był przełożonym i wykładowcą. \\

Zemsta wrogów Polski

Komendant Schuch mógł uniknąć losu jednej z ofiar eksterminacji najlepszych spośród Polaków, gdyby zgodnie z rozkazem wyjechał z kraju na początku września 1939 r. Ale nie potrafił zostawić na pastwę niemieckiej zemsty uczniów swojej ukochanej szkoły policyjnej, której był przełożonym i wykładowcą.

Niemcy traktowali polskich policjantów jak bandytów, zabijali ich lub wywozili do obozów koncentracyjnych. Jan Schuch odłączył się szybko od konwoju ewakuacyjnego, wyruszył pod Lwów, by zdążyć przemianować szkołę policyjną na wojskową – jej studentów chroniłaby wtedy konwencja genewska. Napaść Sowietów udaremniła te plany. Aresztowano go w Tarnopolu. Zbyt chory (odnowiła się rana z wojny bolszewickiej), by dołączyć go do grupy polskich oficerów w Ostaszkowie, co było zamysłem NKWD, zmarł w samotnej celi twierdzy w Dniepropietrowsku. Celę wykuto w skale, wiele poziomów pod ziemią. Nie miał ciepłego ubrania, nie mógł oglądać żadnej ludzkiej twarzy. Raz dziennie podnoszono zapadkę specjalnego otworu w drzwiach, wsuwano kawałek chleba.

Polskie państwo jest nadal solą w oku dla niektórych naszych oficjalnych przyjaciół. I nadal najbardziej przeszkadzają im Polacy. Niezależni, myślący, ideowi, szlachetni, prawi. Tacy, którzy potrafią zachować się niekonwencjonalnie, którzy unikają schematów i rutyny, którzy mają otwarte umysły i dla których drugi Polak jest bratem. Państwo jest słabe, ale ludzie nie muszą być słabi. Mogą wzajemnie się wspierać w głębokim analizowaniu sytuacji i uruchamianiu wyobraźni, by mądrze działać i szlachetnie żyć. Mogą być tacy jak obrońcy trybunału, ludzie z Alei Szucha. Jak jeden z twórców polskiej policji. I mogą wierzyć, że „dobro zawsze wraca”.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 837d9904dd



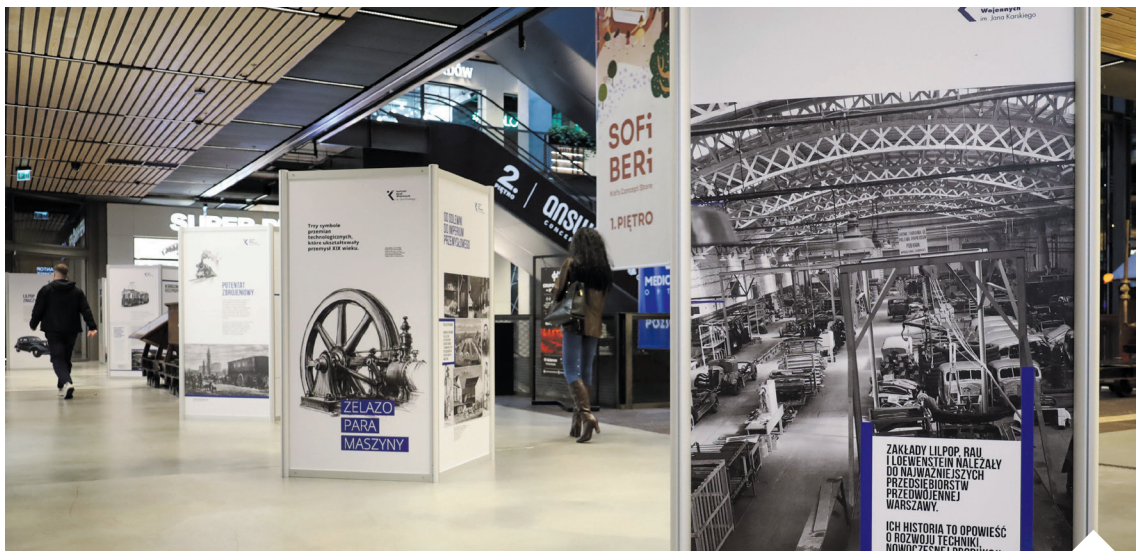
fot. Facebook/d

ARCHIWUM \ Do Biblioteki Kórnickiej PAN trafiło 550 listów i pocztówek Kazimiery Iłłakowiczówny z lat 1952–1982, w większości adresowanych do jej przyjaciółki Jadwigi Sikorskiej. Korespondencja, dotąd nieznana badaczom, zawiera także niepublikowany wiersz „Róża", zapisany przez poetkę w 1959 r. w egzemplarzu „Wierszy dziecięcych". Kolekcję przekazała Hanna Krochmalska-Kiepura, córka adresatki listów.

WYSTAWA \ Lilpop, Rau i Loewenstein – historia utraconej potęgi przemysłowej Warszawy

Fabryka, która mogła zmotoryzować Polskę

Warszawa mogła mieć własną motoryzacyjną potęgę, a polskie samochody mogły podbijać europejskie drogi. Przedwojenne zakłady Lilpopa, Raua i Loewensteina rozwijały się w zawrotnym tempie i szykowały kolejne inwestycje. Wszystko przekreśliła II wojna światowa. Jak wielki potencjał utraciła Polska? Odpowiedź przynosi fascynująca wystawa w Fabryce Norblina, przypominająca historię przedsiębiorstwa, które należało do najważniejszych ośrodków polskiego przemysłu.



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Anna Krajkowska

Do dzisiaj niewiele mówiło się o Lilpopie. Ta wystawa jest pierwszym monograficznym zbiorem faktów ze 130-letniej historii firmy – mówi „Codziennej" kurator Bartosz Gondek, dyrektor Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego, który przygotował ekspozycję.

Historia zakładów sięga 1818 r., kiedy Joseph Morris i Thomas Evans rozpoczęli działalność, która z czasem przekształciła się w jedno z najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych stolicy. Firma rozwijała się przez kolejne dekady, inwestując w nowe technologie i poszerzając asortyment. Szczególne miejsce zajęła w dziejach polskiego kolejnictwa. Od reorganizacji spółki w 1870 r. do wybuchu II wojny światowej wyprodukowano w jej warsztatach około 45 tys. jednostek taboru. W 1925 r. zakłady rozpoczęły również produkcję tramwajów dla Warszawy. Było to jedno z symbolicznych przedsięwzięć odradzającego się po odzyskaniu niepodległości polskiego przemysłu.

Prawdziwy skok nastąpił jednak w latach 30. W maju 1936 r. podpisano umowę licencyjną z amerykańskim koncernem General Motors. W warszawskich halach na taśmach pojawiały się m.in. Chevrolet Master, Opel Kadett oraz luksusowe Buicki, a także samochody dostawcze i ciężarówki. Firma nie ograniczała się do produkcji. Budowała sieć przedstawicielstw, dbała o reklamę i skutecznie zdobywała klientów. Zachowane na wystawie przedwojenne ogłoszenia Chevroleta pokazują, że przedsiębiorstwo doskonale rozumiało znaczenie promocji. Niektóre z nich mogłyby z powodzeniem konkurować z dzisiejszymi kampaniami reklamowymi.

Wyniki, które robią wrażenie

Liczby pokazują, jak wielki potencjał miało przedsiębiorstwo. W 1937 r. wyprodukowano 3770 Chevroletów, rok później już 4680, a w 1939 r. aż 5400. Pojazdy montowane u Lilpopa stanowiły wówczas około 30 proc. polskiego parku pojazdów mechanicznych. U schyłku II Rzeczypospolitej fabryka zajmowała około 22 hektarów, a przy produkcji pracowało blisko 3,9 tys. osób. To był rozwijający się koncern, mający ambicje i możliwości dalszej ekspansji. – Te zakłady zdecydowanie wyznaczały przez te 130 lat kierunki rozwoju naszego rodzimego przemysłu, a po roku 1936 stały się jego symbolem i pewnego rodzaju fenomenem – mówi „Codziennej" Bartosz Gondek. Jak podkreśla, Lilpop to największa przemysłowa strata przedwojennej Warszawy, ale również całej Polski. – Lilpop jest zarówno stratą finansową, przemysłową, jak i tożsamościową – zaznacza.

1300 wagonów

Niemiecka okupacja oznaczała koniec tej historii. Niemcy podporządkowali działalność fabryki własnej gospodarce wojennej. Po upadku powstania warszawskiego rozpoczął się systematyczny demontaż i wywóz wyposażenia. Maszyny, urządzenia i części transportowano do Rzeszy. Skala grabieży była ogromna – według materiałów wystawy wywiezione mienie załadowano na około 1300 wagonów kolejowych. Transporty trafiały m.in. do Ambergu, Linzu i Rüsselsheim. Niemcy zniszczyli również zabudowania fabryczne, pozostawiając po przedsiębiorstwie ruiny. Straty oszacowano na 384,7 mln zł, co w dzisiejszym przeliczeniu odpowiada około 5,19 mld zł.

Po wojnie dawny zarząd i pracownicy próbowali odbudować fabrykę i wznowić produkcję. Szansę tę przekreślił jednak narzucony Polsce system komunistyczny. Kategoryczny zakaz ze strony władz sowieckich uniemożliwił reaktywację przedsiębiorstwa. Gondek zwraca uwagę, że historia Lilpopa wpisuje się w znacznie szerszy dramat polskiej przedsiębiorczości. – To jest koniec pewnego pozytywistycznego mitu, który budowaliśmy jeszcze za czasów zaborów, a potem rozwinęliśmy w II RP – mówi.

Dziś szczególnie wymowny jest bilans tego dorobku. Z tysięcy samochodów wyprodukowanych w Warszawie zachowało się w Polsce zaledwie 14 egzemplarzy związanych z produkcją Lilpopa (zidentyfikowanych do października 2026 r.). Ocalały również pojedyncze wagony i tramwaje. W łódzkiej muzealnej Zajezdni Brus można oglądać trzy zabytkowe tramwaje tej marki, w tym jeden odnaleziony w czerwcu tego roku. W Krakowie, w Muzeum Inżynierii i Techniki, znajduje się wagon silnikowy typu C nr 260 – jeden z pierwszych polskich tramwajów. Inny zachowany wagon (nr 257) można zobaczyć w Warszawie podczas wybranych wydarzeń, m.in. nocy muzeów.

Piękno, które jeździło po ulicach

Wystawa jest nie tylko lekcją historii gospodarczej. Jej dużym atutem są fascynujące archiwalne fotografie, dokumenty i reklamy, które pozwalają zobaczyć dawną fabrykę, jej pracowników i produkowane pojazdy. Przypomina też o dziedzictwie, które utraciliśmy. Zapytany o szanse na odnalezienie i sprowadzenie zrabowanych elementów wyposażenia Bartosz Gondek zachęca do obserwowania zagranicznych aukcji i rynku antykwarycznego. – Można próbować odzyskiwać, bo wiele z tych rzeczy to są straty wojenne. Często warto po prostu je kupić – mówi. Zwraca przy tym uwagę na nierówne traktowanie dziedzictwa technicznego i tradycyjnych dzieł sztuki. – O ile w przypadku dzieł sztuki czy obiektów kolekcjonerskich całkiem nieźle ta rewindykacja nam wychodzi, o tyle jeżeli chodzi o zabytki techniki, jest zdecydowanie gorzej.

Tym bardziej warto przyglądać się pojazdom, które przetrwały, a czasem po latach udaje się je odnaleźć w zaskakujących miejscach. Tak było z tramwajem Lilpop II odkrytym w czerwcu 2026 r. na prywatnej posesji, gdzie służył jako altanka. Z kolei pięć lat temu do kolekcji MZA w Warszawie trafił autobus Chevrolet EFD 183FS z 1938 r. z fabryki Lilpopa. Przed wojną po warszawskich ulicach jeździło 60 takich pojazdów. Były symbolem nowoczesności: miały hydrauliczne hamulce i elektrycznie sterowane wycieraczki. Odnaleziony egzemplarz specjaliści MZA pieczołowicie odrestaurowali, dbając o zachowanie wszystkich możliwych szczegółów wyposażenia. W październiku autobus zaprezentowano na targach Transexpo w Kielcach, gdzie stał się jedną z największych atrakcji imprezy.

Wystawę „Lilpop, Rau i Loewenstein – największa przemysłowa strata wojenna Warszawy", przygotowaną przez Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego we współpracy z Urzędem do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Muzeum Fabryki Norblina, można oglądać bezpłatnie na parterze Fabryki Norblina w Warszawie do 1 grudnia.

eprasa.pl 837d9904dd



fot. TV Republika/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:00 | REPUBLIKA **MAGAZYN PUBLICYSTYCZNY**

„GABINET SAKIEWICZA"

Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci polskiej sceny politycznej. Bezpośrednie pytania, gorące tematy i komentarze do wydarzeń, które wyznaczają początek nowego tygodnia.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta…
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:00 Gabinet Sakiewicza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:30 Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:30 Zaraz wracam - serial
09:05 Ranczo (53) - serial
10:05 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Rok w ogrodzie extra
12:55 BBC w Jedynce
14:00 Splątane losy (84) - serial
15:00 Serwis Info
15:10 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Klan (4772) - serial
18:40 Akacjowa 38 (995) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Felicita (25) - serial
20:55 Teatr Telewizji: Wszystko czerwone - sztuka na podstawie powieści Joanny Chmielewskiej
22:10 Postscriptum - wywiad
22:40 Świat bez fikcji: Tajemnica „Gwiaździstej eskadry"
00:10 Balans bieli - pr. rel.
00:50 Igła - dramat szpiegowski, Wielka Brytania 1981

TVP 2

05:30 M jak miłość (1877) - serial
06:20 Rodzina (nie od) święta
06:55 Barwy szczęścia (3436) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie - pobudka
07:55 Pytanie na śniadanie
11:45 Okrasa łamie przepisy
12:25 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (243) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (950) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (516) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (244) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3436) - serial
20:00 Barwy szczęścia (3437) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość"
20:50 M jak miłość (1955) - serial
21:50 Na sygnale (951) - serial
22:20 Na sygnale (952) - serial
22:55 Znajdę cię - dramat obyczajowy, Polska/USA 2019
01:00 Davos, wojna szpiegów (4) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:20 Trudne sprawy (1133) - serial
09:20 Dlaczego ja? (890) - serial
10:20 Dlaczego ja? (891) - serial
11:20 Dlaczego ja? (892) - serial
12:20 Gliniarze. Śląsk (48) - serial
13:25 Gliniarze (1040) - serial
14:25 Gliniarze (1041) - serial
15:30 Wydarzenia 24
15:50 Pogoda
15:55 Gliniarze (1264) - serial
16:55 Gliniarze. Śląsk (49) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4282) - serial
18:45 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport, pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:35 Bez litości 3. Ostatni rozdział - thriller, Włochy/USA 2023
22:55 S.W.A.T. Jednostka specjalna - film sensacyjny, USA 2003. Mafijny boss oferuje pokaźną sumę każdemu, kto pomoże mu w ucieczce z aresztu. Tymczasem do jego eskortowania zostaje wyznaczony specjalny oddział policji.
01:35 W pogoni za zemstą - film sens., USA 2010

PULS

06:00 Policjanci z Miami (1) - serial
07:00 Policjanci z Miami (2) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (69) - serial
11:00 Kotka (69) - serial
12:00 Mój grzech (6) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (42) - serial
14:00 Rodzinny interes (35) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (640) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (641) - serial
17:00 Rodzinny interes (36) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1059) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1060) - serial
20:00 Pamięć absolutna - film SF, USA 1990, wyk. Arnold Schwarzenegger
22:20 Czerwona gorączka - film sensacyjny, USA 1988
00:30 Street Fighter: Legenda Chun-Li - film sens., Kanada/Japonia/USA/Indie 2009
02:25 Dzielnica strachu (108) - serial
03:20 Lombard. Życie pod zastaw (1055) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Listy nadziei
09:15 Słowo życia
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Baśniowy teatr lalek
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Nabieja - kawałek Polski w Ugandzie
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Generał naszej wolności. Kpt. Janusz Bełza
13:15 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru
14:10 Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność"
14:45 Kobiety wolności - dok.
15:30 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
17:30 Moja parafia
17:55 Poczet wielkich Polaków
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Poznajemy Polskę
19:45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:10 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:30 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
22:15 Leśni zapylacze - dok.
22:45 Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Historia. Wiara. Polska

Książki, które pomagają zrozumieć przeszłość i odnaleźć wartości ważne także dziś

Sklep Gazety Polskiej POLECA

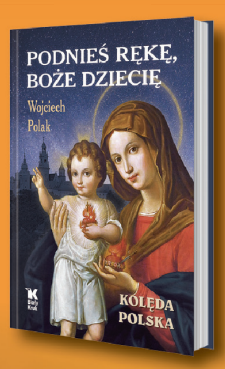


ZNOWU MIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ? PYTANIA O POLSKĘ I EUROPĘ WSCHODNIĄ

ANDRZEJ NOWAK

Czy Polska może być naprawdę bezpieczna między dwoma potężnymi sąsiadami? Profesor Andrzej Nowak zabiera czytelników w fascynującą podróż przez historię, politykę i geopolitykę Europy Środkowo-Wschodniej. To książka, która pomaga zrozumieć nie tylko przeszłość, ale również współczesne wyzwania stojące przed Polską i naszym regionem. Lektura obowiązkowa dla wszystkich zainteresowanych historią, niepodległością i miejscem Polski na mapie świata.

Format: 165x240 mm | **Liczba stron:** 480 | **Oprawa:** twarda



PODNIEŚ RĘKĘ, BOŻE DZIECIĘ

WOJCIECH POLAK

Najpiękniejsza opowieść o polskich kolędach, tradycji i narodowej pamięci. Profesor Wojciech Polak odkrywa niezwykłe historie ukryte w słowach i melodiach pieśni śpiewanych przez pokolenia Polaków. To wzruszająca podróż od średniowiecza po współczesność, pełna wiary, patriotyzmu i świątecznego klimatu. Bogato ilustrowane wydanie sprawia, że książka będzie doskonałym prezentem na Boże Narodzenie dla całej rodziny.

Format: 165x235 mm | **Liczba stron:** 216 | **Oprawa:** twarda



SERCE BEZ PHOTOSHOPA

MARTA PRZYBYŁA-JAMRÓZ

Prawdziwa historia człowieka, który odnalazł Boga wtedy, gdy najmniej się tego spodziewał. Marta Przybyła-Jamróz bez upiększeń opowiada o swoich zranieniach, błędach, przebaczeniu i niezwykłej przemianie życia. To poruszające świadectwo dla każdego, kto szuka nadziei, sensu i autentycznej relacji z Bogiem. Książka, która pokazuje, że nawet najbardziej pogubione serce może odnaleźć drogę do miłości i pokoju.

Format: 120x180 mm | **Liczba stron:** 144 | **Oprawa:** broszurowa ze skrzydełkami

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 837d9904dd

fot. Wikipedia/d

TRZECH DEBIUTANTÓW W KADRZE

LIGA NARODÓW \ W ogłoszonej przez selekcjonera Jana Urbana kadrze piłkarskiej reprezentacji Polski na mecze dywizji B Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją znalazło się trzech debiutantów – Oskar Kubiak, Bartosz Mazurek i Łukasz Poręba. Do kadry wraca obrońca Legii Warszawa Kamil Piątkowski, za to powołania nie otrzymał Przemysław Wiśniewski z Widzewa Łódź.

Dwóch trenerów straciło w sobotę pracę. Bartosz Grzelak nie jest już szkoleniowcem Cracovii, a Żeljko Kopić – Wieczystej Kraków. To efekty porażek – „Pasów" z Wisłą w rozegranej w piątek „Świętej wojnie" i trzeciego klubu krakowskiego z Górnikiem Zabrze 1:2. Decydującego gola Górnik strzelił w 90. minucie spotkania. Pierwsze w sezonie zwycięstwo u siebie odniósł Widzew – łodzianie wygrali z Pogonią Szczecin aż 3:0. Wszystkie weekendowe mecze Ekstraklasy oraz niższych lig na szczeblu centralnym były poprzedzone minutą ciszy ku pamięci ofiar zamachu w Krakowie.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Po meczach 14. kolejki pracę stracili trenerzy Wieczystej Kraków i Cracovii

Widzew się doczekał



W derbach Krakowa Wisła pokonała 2:1 Cracovię | fot. Jakub Porzycki/Forum

Artur Szczepanik

Bartosz Grzelak nie jest już trenerem piłkarzy Cracovii. Bezpośrednią przyczyną rozstania była piątkowa porażka 1:2 w derbach Krakowa z Wisłą. „Pasy" zajmują obecnie 15. miejsce w tabeli Ekstraklasy.

48-letni Grzelak trenerem Cracovii został 20 kwietnia tego roku. Jego zadaniem było utrzymanie zespołu w Ekstraklasie. Cel osiągnął, choć pod jego kierunkiem zespół w pięciu meczach nie odniósł zwycięstwa, a zanotował pięć remisów. W tym sezonie drużynie nie wiodło się lepiej. W 14 spotkaniach „Pasy" wygrały trzy razy, trzykrotnie remisowały i poniosły osiem porażek. Z dorobkiem 12 pkt zajmują 15. miejsce w tabeli. Ponadto krakowska drużyna odpadła z Pucharu Polski, przegrawszy po rzutach karnych z drugoligowym Zniczem Pruszków.

Trenerem Wieczystej nie jest już Żeljko Kopić, który zostawił klub na ostatnim miejscu w tabeli. Chorwat pracował w ekipie beniaminka od końca sierpnia, gdy zastąpił Kazimierza Moskala. Wieczysta przegrała w sobotę na wyjeździe z wiceliderem Górnikiem Zabrze 1:2, straciwszy decydującą bramkę w 90. minucie. To była jej piąta z rzędu porażka. Drużyna zamyka tabelę z dorobkiem 8 pkt w 14 meczach. Kopić prowadził zespół w 11 spotkaniach – dziesięciu ligowych oraz jednym w Pucharze Polski. W tym czasie Wieczysta odniosła jedno zwycięstwo, dwukrotnie zremisowała i poniosła osiem porażek.

Zabrzanie byli faworytami starcia z ostatnim w tabeli beniaminkiem, ale do 90. minuty utrzymywał się wynik 1:1. Wówczas do rzutu wolnego podszedł Erik Janża i efektownym strzałem zapewnił gospodarzom cenne zwycięstwo.

Szansy awansu w tabeli nie wykorzystała czwarta obecnie Pogoń. „Portowcy" pojechali do Łodzi na mecz z pogrążonym w sportowym kryzysie Widzewem, który nie wygrał wcześniej ani razu u siebie, a na wyjeździe tylko raz – 9 sierpnia z Jagiellonią Białystok. Pogoń przegrała aż 0:3. To jednocześnie pierwsze zwycięstwo w roli trenera Widzewa Mateusza Stolarskiego. Jego podopieczni z dorobkiem 14 pkt zajmują 13. miejsce w tabeli.

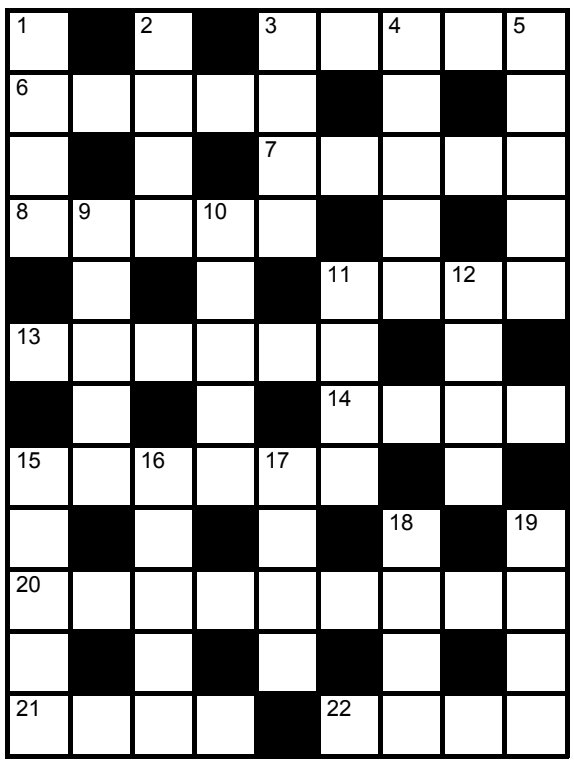
Dzień wcześniej wydarzeniem były derby Krakowa. Wisła pokonała Cracovię 2:1 i awansowała na piąte miejsce w tabeli z dorobkiem 24 pkt. Na swoim stadionie „Biała Gwiazda" spisuje się rewelacyjnie – wygrała wszystkie siedem meczów. Tymczasem Cracovia nie wygrała żadnej z siedmiu wyjazdowych potyczek.

Po spotkaniu najwięcej mówiono jednak o faulu pomocnika Cracovii i byłego reprezentanta Polski Mateusza Klicha, który kopnął rywala i został ukarany przez Szymona Marciniaka czerwoną kartką. Piętnasta w tabeli Cracovia przegrała trzeci mecz z rzędu. Jej szkoleniowiec Bartosz Grzelak, zapytany, czy obawia się o swoją posadę, odparł, że nie zastanawiał się nad tym zbyt wiele. – Jestem trenerem i wiem, na jakich warunkach się pracuje – przyznał i dzień później stracił pracę.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) huragan, nawałnica
6) przysmak koni
7) kropka w geometrii
8) „Traviata" Verdiego
11) popis wirtuoza
13) koi rany
14) imię Dymnej
15) duchowny w zborze
20) czerwona lub czarna w ogrodzie
21) atrybut ministra
22) zajęcza noga

PIONOWO
1) Eugeniusz, przedwojenny aktor
2) wpadają w łuzy
3) wietrzna choroba
4) rachunek bankowy
5) towar bez tary
9) kupowana w kiosku
10) pręty na palenisku
11) mazidło w zawiasach
12) detonujący przewód
15) w parze z podażą
16) homogenizowany twarożek
17) kwaśna przyprawa
18) bywał bez pokrycia
19) udziela kredytów



SUDOKU

		8		4				7
4			7	6			8	
				8	2	4		6
			2	3				1
		9				8		
3	7	5	6			9		
5		3	1		4			2
7		2				3	4	5
			5	2			7	

1	6		8					
				3	6	8	2	9
			5	7			1	
	4	8			5	1	3	7
5	2		7	4		9	6	
3			6		1	4	5	
		6	4	5			8	3
2	3	7						
	8	5	3	6		7		

ROZWIĄZANIA

S	■	Z	A	T	O	R	■	O
O	S	A	■	O	■	I	K	S
S	■	M	A	F	I	A	■	P
N	I	E	■	F	■	S	P	A
A	■	K	A	I	N	■	I	■
■	M	■	U	■	E	P	O	S
C	Y	K	L	O	P	■	T	■
■	Ś	■	A	■	A	F	R	O
O	L	A	■	E	L	I	■	P
D	■	K	A	T	■	L	E	E
R	Y	T	■	N	I	T	■	R
A	■	A	D	A	■	R	P	A

6	8	1	7	4	5	9	3	2
7	3	5	2	9	6	8	1	4
9	2	4	3	1	8	6	5	7
5	7	9	1	3	2	4	8	6
2	6	8	9	5	4	3	7	1
4	1	3	6	8	7	5	2	9
8	5	2	4	7	9	1	6	3
3	4	6	8	2	1	7	9	5
1	9	7	5	6	3	2	4	8

7	6	9	5	4	8	2	1	3
5	8	1	3	6	2	4	9	7
4	3	2	7	9	1	6	5	8
6	7	4	2	1	3	5	8	9
2	1	5	9	8	4	7	3	6
3	9	8	6	5	7	1	4	2
9	2	6	4	3	5	8	7	1
8	4	3	1	7	6	9	2	5
1	5	7	8	2	9	3	6	4

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 837d9904dd